2821otbp-d-K

CZWARTEK | 27 | 01 | 2022 |

DZIENNIK ELBLĄSKI 21 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

8021otba-e-M

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁ. AD 6763 NR 18 (20719)

Fot. Janusz Pająk/UWM

Jak ja jutro poprowadzę egzamin? — zastanawiał się tuż po gali dr Dariusz Barski, wykładowca z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM. Chwilę wcześniej okazało się, że to właśnie on zdobył zaszczytny tytuł Belfra Roku 2021! \5

BĄDŹCIE BELFRAMI, BO TO ZASZCZYT

ELBLĄG ZNÓW ZAGRA Z WOŚP \6

TRZEBA ZNOWU ROZWINĄĆ TORY \2

W LUTYM BENZYNA POTANIEJE \3

CAŁE FERIE W MUNDURZE \9

TERAZ JESTEŚMY SZCZĘŚLIWĄ RODZINĄ \11

SPORT CODZIENNIE \21-24

ISSN 0137-9127

eprasa.pl fb06c46aa0

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

LINIA 223. REAKTYWACJA?

Czy pociągi wrócą na linię kolejową 223 Czerwonka - Orzysz przez Biskupiec, Mrągowo i Mikołajki? Wszyscy są za, ale nie wiadomo, kto miałby wyłożyć ogromne pieniądze na reaktywację linii. A w grę wchodzi grubo ponad miliard złotych.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Linia kolejowa nr 223, która łączy Czerwonkę z Ełkiem przez Biskupiec Reszelski, Mrągowo, Mikołajki i Orzysz może doczekać się reaktywacji. Od ponad dekady na tej trasie nie jeżdżą już pociągi pasażerskie, a od sześciu lat odcinek Mrągowo-Orzysz jest zamknięty dla ruchu towarowego. Jedynie w latach 2009-2011 ze względów strategicznych został wyremontowany odcinek od Orzysza do Ełku. W Orzyszu jest poligon wojskowy, w okolicy są wojska NATO.

Teraz pojawiła się szansa na modernizację całej linii od Czerwonki do Orzysza. Modernizacja linii kolejowej 223 znalazła się wśród wniosków złożonych przez samorządy do PKP Polskich Linii Kolejowych w drugim etapie programu „Kolej Plus". Teraz PKP PLK ma przygotować listę rankingową projektów, które po akceptacji ministra infrastruktury, będą mogły trafić do realizacji.

— LINIA 223 PRZECHODZI PRZEZ SERCE MAZUR, JEST BARDZO ISTOTNA Z PUNKTU WIDZENIA RUCHU TOWAROWEGO I PASAŻERSKIEGO — PODKREŚLAŁ JERZY SZMIT, SZEF OKRĘGU OLSZTYŃSKIEGO PIS I BYŁY WICEMINISTER INFRASTRUKTURY NA KONFERENCJI PRASOWEJ ZWOŁANEJ NA DWORCU PKP W MRĄGOWIE. — W TEJ CHWILI W RAMACH PROGRAMU „KOLEJ PLUS " POJAWIŁA SIĘ SZANSA NA MODERNIZACJĘ TEJ LINII.

Jerzy Szmit

Kamil Kozłowski

Zbigniew Włodkowski

Marcin Kuchciński

Zgodnie z programem 85 proc. kosztów inwestycji leży po stronie rządu, a 15 proc. po stronie samorządów, które znajdują wzdłuż trasy czy też są zainteresowane modernizacją danej linii kolejowej.

Wniosek w sprawie modernizacji linii 223 złożył samorząd województwa. — Niestety ciągle nie ma potwierdzenia tego wniosku a tym samym zapewnienia współfinansowania tej inwestycji przez samorządy — zauważa Jerzy Szmit. — Tu nie chodzi o pieniądze, które będą wydawane dziś, jutro, bo te wydatki zaczną się mniej więcej za trzy lata. I dziś można je spokojnie zaplanować w przyszłych budżetach. Te koszty na pewno można ograniczyć, tylko trzeba przystąpić do rozmów o szczegółach inwestycji, ale przede wszystkim zadeklarować chęć jej realizacji, bo jeżeli taka nie padnie to nie ma szans na modernizację tej linii. Wtedy ta część Mazur nadal będzie wykluczona komunikacyjnie — dodaje Jerzy Szmit.

Do inwestycji chce się dołożyć Biskupiec. — To strategiczna, ważna linia dla całego województwa. Nie wyobrażam sobie, żeby nie została zmodernizowana — mówi Kamil Kozłowski, burmistrz tego miasta. Musimy zrobić wszystko, aby doszło do tej inwestycji. Jeżeli będzie taka potrzeba, to oczywiście będziemy partycypować w kosztach, oczywiście na tyle, na ile będzie nas stać — zastrzega burmistrz Biskupca.

Za rewitalizacją linii 223 są też władze Orzysza, ale jak mówi burmistrz Orzysza Zbigniew Włodkowski sprawa nie jest taka oczywista.

— Samorządy są zainteresowane przebudową linii i były zainteresowane w partycypacji w kosztach — mówi burmistrz Włodkowski. — Jak miasto zadeklarowaliśmy 4 mln zł jako wkład własny. Problem w tym, że inwestycja jest teraz dwa razy droższa niż wcześniej. Dlaczego, kiedy była modernizowana linia Olsztyn-Szczytno-Pisz -Ełk, nikt do samorządowców nie wyciągał ręki po pieniądze? Linia została przebudowana ze środków z budżetu państwa. Dlaczego teraz samorządy muszą się dokładać do tej inwestycji? Chcemy wiedzieć za co konkretnie mamy płacić — podkreśla burmistrz Orzysza.

— Jako samorządy chcemy dofinansować linię pasażerską, a jeżeli ktoś chce budować dodatkowe tory dla ruchu towarowego, bocznice, to nie naszym kosztem — dodaje.

Czy samorząd województwa nie chce reaktywacji linii 223? — Jeżeli nie chcielibyśmy modernizacji linii, to nie zlecilibyśmy za ponad 400 tys. zł wykonania studium wykonalności — mówi Marcin Kuchciński, wicemarszałek województwa. — Początkowo inwestycja miała kosztować brutto ok. 700 mln , później ok. miliarda, a ostatecznie wartość projektu to 1,3 mld zł. Co oznacza, że wkład własny samorządów wyniósłby ok. 180 mln zł. Rozkładając to na nawet na kilka samorządów, jest to kwota nie do udźwignięcia. W samorządzie oglądamy każdą złotówkę. Nikt z nas samorządowców, nie podpisze się pod czymś takim, że ma zagwarantować w wieloletniej prognozie finansowej pewne wydatki, nie wiedząc nawet jakie to będą naprawdę pieniądze.

O ile modernizacja linii 223 zawisła na włosku, tak już wiemy, co będzie dalej z nowym dworcem w Olsztynie. Jutro ma zostać podpisana umowa z wykonawcą. Tę inwestycje ma zrealizować poznański Torpol, który modernizuje też stację Olsztyn Główny. Spółka zaoferowała, że wybuduje nam nowy dworzec za prawie 71 mln złotych brutto.

Według planów modernizacja stacji Olsztyn Gł. ma zająć 2,5 roku, a budowa nowego dworca dwa lata.

Linia 223 ma już grubo ponad sto lat. 1 września 1898 roku uruchomiono połączenie pasażerskie na odcinku z Biskupca do Mrągowa. W 1911 roku został oddany do użytku dalszy odcinek linii z Mrągowa do Orzysza, a cztery lata później, ukończono budowę ostatniego odcinka z Orzysza do Ełku. Ruch pasażerski wstrzymano w 2010 roku.

„POWROTY" CHCĄ PODTRZYMAĆ PAMIĘĆ O OFIARACH

27 stycznia 2022 r. obchodzimy Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Tego dnia przypada 77. rocznica wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz.

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu został ustanowiony przez ONZ, by uczcić pamięć 6 milionów Żydów (W Polsce według różnych źródeł 2,6-3,3 mln) zamordowanych przez Niemców podczas II wojny światowej. Jego datę wyznaczono na 27 stycznia, rocznicę wyzwolenia przez Armię Czerwoną w 1945 roku niemieckiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau.

Hasłem tegorocznych obchodów w instytucjach Organizacji Narodów Zjednoczonych jest „Pamięć, Godność i Sprawiedliwość".

Z tej okazji na scenie kameralnej Olsztyńskiego Teatru Lalek zostanie zaprezentowany spektakl pt. „Powroty", który porusza temat Holokaustu widzianego oczami kobiet z różnych czasów, miejsc, środowisk. Sztuka jest efektem wielomiesięcznej pracy artystów, którzy od początku ubiegłego sezonu teatralnego zdobywają wiedzę, by podtrzymać pamięć o ofiarach obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

Spektakle: czwartek (27.01) godz. 19.00, piątek (28.01) godz. 19.00, sobota (29.01) godz. 19.00.

Przypominamy, że ze względu na nowe obostrzenia sprzedaż biletów za pośrednictwem Internetu została ograniczona. Teatr zachęca do telefonicznego kontaktu (tel. 510-145-707 lub 89 538 70 30). **RED**

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Dawid Żmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska
Igor Hrywna
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl fb06c46aa0

W LUTYM BENZYNA POTANIEJE

Od 1 lutego ma zacząć działać tarcza antyinflacyjna, która zakłada obniżkę VAT na paliwa z 23 proc. do 8 proc. Jak przełoży się to na ceny? Te na razie zbliżają się do 6 złotych za litr.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Fot. Andrzej Mielnicki

Wprawdzie ceny paliw w Polsce są jednymi z najniższych w Europie (taniej jest tylko w Bułgarii i Turcji), to jednak nie zmienia faktu, że na stacjach jest drogo. A szczególnie ostatnio, bo ceny benzyny i oleju napędowego zaczęły o dziwo znowu rosnąć i zbliżają się obecnie do 6 złotych za litr. W ubiegłym tygodniu benzyna Pb95 podrożała średnio w kraju 6 groszy na litrze, do 5,78 zł za litr, olej napędowy o 8 groszy na litrze, do średniego poziomu 5,84 zł litr.

Według danych BM Reflex na Warmii i Mazurach średnia cena benzyny wynosiła 5,80 zł za litr, a oleju napędowego — 5,88 zł. W porównaniu z poprzednim tygodniem benzyna zdrożała u nas o 4 grosze na litrze, a diesel aż o 9 groszy.

Dlaczego paliwo znowu drożeje?

— To wynik globalnej tendencji podwyżkowej — tłumaczą zgodnie Jakub Bogucki i Grzegorz Maziak, analitycy e-petrol.pl. — W cenach ropy naftowej zmiana jest wyraźna. W ciągu ostatnich dziesięciu dni cena baryłki wzrosła o ponad 8 USD, a więc nie można oczekiwać, że tak dynamiczna zmiana nie odbije się na cenach na polskim rynku.

CENY PB 95 W EUROPIE

***najdrożej:**
Holandia – **9,49** zł
Norwegia – **8,86** zł
***najtaniej;**
Turcja – **4,01** zł
Bułgaria – **5,51** zł

CENY DIESLA W EUROPIE

***najdrożej:**
Szwecja – **8,99** zł
Norwegia – **8,31** zł
***najtaniej:**
Turcja – **4,21** zł
Bułgaria – **5,67** zł

Dziś baryłka ropy Brent kosztuje ok. 88 dolarów, a specjaliści prognozują, że niedługo zbliży się do poziomu 90 USD za baryłkę (takie ceny widzieliśmy ostatnio w 2014 roku), a w drugiej połowie roku może być to nawet 100 dolarów za baryłkę. Popyt na paliwa utrzymuje się na wysokim poziomie i na razie nie widać, aby rozpędzająca się kolejna fala pandemii koronawirusa związana z wariantem Omikron, miała negatywny wpływ na konsumpcję produktów naftowych. W tej sytuacji pojawiające się w ostatnich dniach zagrożenia dla stabilności podaży przełożyły się na najwyższe ceny ropy naftowej od lat. Atak jemeńskich rebeliantów Huti w stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich przypomniał inwestorom o utrzymującym się napięciu na Bliskim Wschodzie. A medialne nagłówki na świecie pełne były doniesień o możliwym otwartym konflikcie zbrojnym pomiędzy Rosją i Ukrainą, który może skutkować gigantycznymi problemami na rynku dostaw gazu i ropy.

To wszystko przekłada się na ceny paliw na stacjach. Od 1 lutego ma zacząć działać tarcza antyinflacyjna, która zakłada obniżkę VAT na paliwa z 23 proc. do 8 proc.

Jak przełoży się to na ceny? Czy ceny paliwa będą poniżej 5 zł za litr? Na to nie mamy liczyć, ale powinniśmy zaoszczędzić trochę pieniędzy. Zmiana podatku VAT może dać 60-70-groszowe obniżki cen benzyny i oleju napędowego. Dziś VAT w cenie benzyny i oleju napędowego to nieco ponad 1 zł. Zatem jeśli spadnie do 8 proc., to benzyna będzie kosztowała 5 zł z małym hakiem, rzędu kilkunastu groszy.

Jednak nim wejdą w życie obniżone stawki VAT na paliwa silnikowe, musimy niestety przy tankowaniu spodziewać się wyższego rachunku. Powody to drożejąca ropa i obserwowane od końca grudnia wzrosty hurtowych cen paliw.

— Bardzo prawdopodobne, że zanim ceny paliw na stacjach spadną w wyniku obniżki stawki podatku VAT, ostatni tydzień stycznia przyniesie podwyżki detalicznych cen diesla i benzyn średnio o 5-7 groszy na litrze— uważa Rafał Zywert, analityk z BM Reflex.

WEDŁUG ANALITYKÓW E-PETROL.PL CENY BENZYNY PB 95 BĘDĄ W TYM TYGODNIU UTRZYMYWAŁY SIĘ ŚREDNIO NA POZIOMIE 5,73-5,85 ZŁ, A OLEJU NAPĘDOWEGO 5,80-5,93 ZŁ. NIECO MNIEJ DOTKLIWE BĘDĄ ZMIANY W PRZYPADKU AUTOGAZU, KTÓREGO CENY POWINNY UTRZYMAĆ SIĘ W WIDEŁKACH 3,06-3,13 ZŁ ZA LITR.

Ile płaciliśmy za paliwo rok temu? Dużo mniej, bo benzyna była po 4,70 zł za litr, a olej napędowy kosztował 4,68 zł za litr. O takich cenach musimy jednak zapomnieć, na pewno nie przy obecnych cenach ropy i przy tak drogim dolarze.

CENY BILETÓW KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ IDĄ W GÓRĘ

Radni uchwalili podwyżkę cen biletów jednorazowych w Olsztynie. Od II kwartału za bilet zapłacimy 4 złote, zamiast 3,40. To efekt rosnących cen eksploatacji taboru.

Komunikacja miejska w Olsztynie ze względu mniejszą liczbę pasażerów w dobie pandemii i rosnące koszty energii, przechodzi trudne chwile. Radni miejscy niemal równo rok temu ponieśli ceny biletów z 3 zł na 3,40 zł. Wczoraj zdecydowali o kolejnej podwyżce.

Radna Marta Kamińska stwierdziła na wczorajszej sesji: — Jeszcze nie mamy efektów zeszłorocznej podwyżki cen biletów, a już znowu głosujemy nad kolejną podwyżką. Próbując uzyskać informację, czy zeszłoroczne podniesienie cen przyniosło dodatkowe dochody do miejskiej kasy, uzyskiwałam tylko szczątkowe odpowiedzi.

Dyrektor Zarządu Dróg Transportu i Zieleni w Olsztynie, Marcin Szwarc odpowiedział jej: — Ocenienie skuteczności podwyżek w dobie pandemii jest niemal niemożliwe. Przypomnijmy, że w naszym województwie, jako w jednym z pierwszych w Polsce, został wprowadzony lockdown. Oczywiście mieliśmy wtedy spadek, tylko nie wiemy w jakim stopniu przyczyniły się do tego obostrzenia, a w jakim ceny biletów.

Zmianie ulegną jedynie ceny przejazdów jednorazowych. Posiadacze biletów 30-dniowych i miesięcznych dalej będą płacić 80 zł. Zmian nie odczują również posiadacze Olsztyńskiej Karty Miejskiej, ci dalej kupować bilety po starych stawkach.

Radni zaproponowali szereg poprawek i zgłosili wątpliwości co do słuszności podwyżek. Swoje wątpliwości zgłosił także Krzysztof Narwojsz i Elżbieta Wirska z klubu PiS. Na posiedzeniu padł też między innymi pomysł bezpłatnej komunikacji miejskiej lub ograniczenia liczby kursów tramwajów.

Dyrektor ZDZiT Marcin Szwarc stwierdził, że podwyżki cen biletów są konieczne, aby utrzymać możliwie najwyższy poziom usług.

KAROL GROSZ

eprasa.pl fb06c46aa0

NA SESJI POSZŁO O CMENTARZ

W porządku obrad wczorajszej sesji Rady Miasta w Olsztynie zaplanowano głosowanie w sprawie planowanego umieszczenia, na terenie mającego powstać węzła przesiadkowego Olsztyn-Śródmieście, tablic upamiętniających osoby pochowane na nieistniejącym od lat cmentarzu ewangelickim. Część radnych miała wątpliwości co do słuszności pomysłu.

KAROL GROSZ
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

Mirosław Arczak

Jarosław Babalski

Czesław J. Małkowski

Krzysztof Narwojsz

Radosław Nojman

Robert Szewczyk

Elżbieta Wirska

Przypomnijmy. W miejscu budowy węzła przesiadkowego Olsztyn-Śródmieście na końcu ulicy 1 Maja istnał przed laty cmentarz ewangelicki. Chociaż nekropolia oficjalnie nie istnieje od lat 60. ubiegłego wieku, to nie został on całkowicie zlikwidowany, a na miejscu przyszłej budowy wciąż znajdują się fragmenty nagrobków i ludzkie szczątki.

Po uzyskaniu przez miasto porozumienia z parafią ewangelicko-augsburską i Stowarzyszeniem Święta Warmia, inwestycja może zostać wykonana. Sposobem upamiętnienia spoczywających na cmentarzu osób, mieli zająć się olsztyńscy radni. Okazało się jednak, że nie każdy z nich chce, żeby specjalne tablice powstały w tym miejscu.

Radny PiS Krzysztof Narwojsz i niezależny radny Mirosław Arczak chcieli zdjęcia z porządku obrad głosowania w tej sprawie. Pobudki radnych były zupełnie inne, ale i tak — głosami większości radnych — projekt uchwały nie został zdjęty z porządku obrad.

— W imieniu klubu radnych PiS wnioskuję o wycofanie projektu uchwały z porządku obrad. Swoje stanowisko uzasadniamy tym, że mamy wątpliwości co do uznania słuszności uznania jednej z osób. W tym czasie działały organizacje zwalczające przejawy polskości, dlatego uważam, że powinniśmy ustalić, czy osoby, które upamiętniamy nie były antyPolakami — mówił radny Krzysztof Narwojsz na sesji Rady Miasta.

A radny Mirosław Arczak swój wniosek argumentował: — Również chcę wycofać projekt z porządku obrad. Uważam, że powinniśmy poznać jasne wytyczne odnośnie osób, które mają być szczególnie uhonorowane na 60. oddzielnych tablicach. Nie zależy mi na tym, kim byli ci ludzie i czy zasługują na to czy nie. Tylko dlaczego akurat ci, a nie ktoś z pozostałych 1300 osób pochowanych na tym cmentarzu — powiedział radny Mirosław Arczak.

Radni odrzucili wnioski obydwu radnych, a projekt nie został zdjęty z porządku obrad, co wywołało ożywioną dyskusję.

Dyskusja nad projektem uchwały rozpoczęła się zgłoszeniem przez radnych PiS wniosku formalnego o przerwę w obradach. Argumentowali to faktem, że muszą przepisać swoje poprawki do uchwały na komputer, bo są napisane odręcznie. Przewodniczący Robert Szewczyk zgodził się na pół godziny przerwy, po której nastąpiła ożywiona dyskusja.

Radni należący klubu PiS twierdzili, że niektórzy z osób spoczywających na cmentarzu nie zasługują na monumentalne upamiętnienie, jako przykład podając przedwojennego burmistrza miasta Oskara Beliana.

— Zastanawiam się dlaczego jeśli jakieś ministerstwo podjęło decyzję o zakopaniu cmentarza, to czy my musimy upamiętniać ludzi, którzy nie byli szczególnie wybitni — mówiła radna Elżbieta Wirska. — My nie budujemy świadomości polskości. My upamiętniamy tylko Niemców. Niemcy dla nas byli zawsze zbrodniarzami i złodziejami, którzy okradli Polaków. Powinniśmy budować świadomość polskiej tożsamości, której mi brakuje w Olsztynie. Jeśli ministerstwo podjęło decyzje o zakopaniu cmentarza, to ja nie widzę potrzeby upamiętniania osób tam spoczywających — podsumowała.

— Jest to historia naszego miasta, która nie jest czarno-biała. Dla mnie tego typu projekty są niezwykle ważne i nimi budujemy prawdziwą tożsamość naszego miasta, które miało różne etapy i przynależności do różnych państw. Musimy pamiętać również o szacunku do szczątków ludzkich, nie Polaków, Niemców... czy ewangelików, czy katolików. Nie mówimy o ich poglądach politycznych, tylko o nich jak o ludziach — odpowiedział jej przewodniczący Robert Szewczyk.

Do dyskusji włączył się radny Jarosław Babalski, według którego głównym problemem jest sposób, w jaki miasto chce upamiętnić osoby spoczywające na cmentarzu.

— Nie dzielę ludzi pod względem wyznania czy narodu, natomiast sposób i kontekst upamiętnienia jest inny, jednak kompletnie pomija się tu aspekt historyczny. Wiemy jak bardzo doświadczona była ludność polska na tym obszarze. Nie wiemy kim byli ci ludzie. Dla mnie to opracowanie nie ma podstaw naukowo-badawczych — mówił radny Jarosław Babalski, który chciał również, aby inicjatorzy tego projektu podpisali się pod nim imieniem i nazwiskiem, bo — według niego — transparentność całego procesu pozostawia wiele do życzenia.

— Ja osobiście zabiegałem o upamiętnienie tego cmentarza w możliwie najbardziej godnej formie. Uważam, ze wielkim sukcesem będzie upamiętnienie tych osób. To duży krok w budowaniu tożsamości naszego miasta. Powinniśmy o naszej historii pamiętać i nie okłamywać samych siebie i przyszłych pokoleń — odpowiedział Robert Szewczyk.

Do wypowiedzi radnego Babalskiego odniósł się także radny Czesław Jerzy Małkowski.

— Do roku 1970. była w Polsce prowadzona w agresywna polityka antyniemiecka, a zniszczenie tego cmentarza było czynem haniebnym. Tak cmentarzy się nie traktuje. Dzisiaj dyskutowanie nad tym, czy zbeszczeszczone groby zasługują na tablice, dla mnie jest wielkim nieporozumieniem — powiedział były prezydent.

Przewodniczący klubu PiS Radosław Nojman i radna Elżbieta Wirska byli jednak innego zdania.

— My nie wiemy, czy osoby tu leżący nie były antyPolakami. Nie wiemy, czy większość mieszkańców Olsztyna chce, żeby w centrum stanął monument upamiętniający ludzi, których do końca nie znamy, chociażby Oskara Beliana, który był hakatystą i antyPolakiem — mówił radny Radosław Nojman.

— Pochylanie się nad przeciętnymi ludźmi mija się z celem. Może rodziny powinny o to zabierać. Niech płaci za to rodzina, stowarzyszenie albo kościół augsburski. Myśli pan, że za 200 lat ktoś będzie upamiętniał przewodniczącego Szewczyka lub radną Wirską? — dodała radna Wirska.

Dyskusja zakończyła się na wnioskiem formalnym o jej zakończenie, który poparła zdecydowana większość radnych.

Projekt uchwały upamiętniającej osoby spoczywające na cmentarzu ewangelickim w centrum Olsztyna został przyjęty większością głosów.

O opinię poprosiliśmy dr. Jana Chłostę, historyka i Warmiaka

— Oskar Belian był historycznym nadburmistrzem przedwojennego Olsztyna, który przyczynił się do rozwoju miasta. To jest fakt historyczny. Faktem jednak również jest, że był nacjonalistą i członkiem Hakaty, czyli organizacji, która miała na celu zwalczać polskość. Przypomina mi się sytuacja, gdy pojawił pomysł w 2000 roku, by placowi Jedności Słowiańskiej przywrócić przedwojennego patrona — Oskara Beliana, ale, moim zdaniem, to byłaby to przesada. Czymś innym jest jednak miejsce wiecznego spoczynku. Oskar Belian żył w Olsztynie i tu mieszkał. Bezpośrednio przyczynił się do rozwoju miasta, którego obecnymi gospodarzami jesteśmy my sami. Moim zdaniem, jego nazwisko powinno znaleźć się wśród innych osób spoczywających na tym cmentarzu, pominięcie go byłoby zaprzeczeniem jego wkładu w rozwój Olsztyna — komentuje dr Jan Chłosta, historyk i regionalista.

KONDOLENCJE

Z ogromnym żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Eugeniusza Gajlewicza

Radnego Rady Miasta Olsztyna
w latach 1990-1994.

Rodzinie i Najbliższym Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Robert Szewczyk
Przewodniczący Rady Miasta

Piotr Grzymowicz
Prezydent Olsztyna

27022opb1-A -P

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość
o śmierci

Pana

Eugeniusza Gajlewicza

wieloletniego pracownika Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składam wyrazy najgłębszego współczucia.

Gustaw Marek Brzezin
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

26422opb1-a-M

eprasa.pl fb06c46aa0

BĄDŹCIE BELFRAMI, BO TO ZASZCZYT!

— Jak ja jutro poprowadzę egzamin? — zastanawiał się po gali Belfer Roku dr Dariusz Barski, wykładowca z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM. Chwilę wcześniej okazało się, że to właśnie on zdobył zaszczytny tytuł Belfra Roku 2021!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Fot. Janusz Pająk UWM

Belfer UWM Roku 2021 dr Dariusz Barski

Gratuluję wszystkim finalistom — Belfrom, którzy zwyciężyli na swoich wydziałach — powiedział prof. Jerzy A. Przyborowski, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, witając gości podczas transmisji online we wtorek 25 stycznia. — Już teraz, jeszcze przed ogłoszeniem wyników, możemy powiedzieć, że wszyscy jesteście zwycięzcami. To wasi studenci zdecydowali o waszym wyróżnieniu, a to przecież oni znają wszystkich państwa najlepiej. Oni państwa cenią — za wiedzę, za dydaktyczny profesjonalizm. Ale cenią was także za to, jakimi jesteście dla nich, jak do nich podchodzicie, jak z nimi rozmawiacie. Składając wszystkim nominowanym do tytułu Belfra Roku 2021 gratulacje — jednocześnie pragnę podziękować wszystkim wykładowcom Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za ich pracę. Bądźcie Belframi, bo to zaszczyt! A nominowanym jeszcze raz z serca gratuluję!

Kandydaci do tytułu Belfer Roku 2021 podczas gali dziękowali przede wszystkim swoim studentom. Podkreślali też, że sama wygrana na własnym wydziale już jest dla nich nagrodą za zaangażowanie w pracę — ale i zobowiązaniem na przyszłość.

— Jestem nominowana pierwszy raz i czuję się jak na gali oscarowej, bo emocje są ogromne — mówiła jedna z kandydatek do tytułu dr Olga Jabłońska.

BELFER ROKU

Zwycięzcą 16. Plebiscytu na Belfra UWM został dr Dariusz Barski. Na co dzień pracuje w Katedrze Farmakologii i Toksykologii Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM, gdzie prowadzi ze studentami zajęcia z dwóch przedmiotów: ochrony środowiska i toksykologii. Jak wspomina, początek jego pracy na UWM był w pewnym sensie przypadkowy.

Po zakończeniu studiów w czasie stażu podyplomowego otrzymał propozycję pracy jako asystent w Zakładzie Toksykologii Weterynaryjnej i Środowiskowej, którą przyjął — i tak to się zaczęło. Jedną z najważniejszych rzeczy w tej pracy to ciągła konieczność przystosowywania się do szybko zachodzących zmian, jak i coraz większych wymagań zarówno ze strony pracodawcy, ale przede wszystkim ze strony studentów. Dr Barski uważa, że praca ze studentami jest stresująca, ale jednocześnie bardzo inspirująca. Jeszcze przed zwycięstwem dr Barski twierdził, że nominacja to wielkie wyróżnienie, ale również ukoronowanie jego pracy jako nauczyciela akademickiego, a zdobycie tytułu traktowałby w kategorii wielkiego zaskoczenia ze względu na różnice pokoleniowe. — Nie da się ukryć, że jestem osobą starszą, a mimo to zostałem dostrzeżony i zaakceptowany przez studentów, co jest dla mnie największą nagrodą.

— O różnych rzeczach myślałem, ale tego, że zostanę Belfrem Roku jednak nie wymyśliłem! — przyznał chwilę po otrzymaniu nagrody. — Ale czuję się fantastycznie! Pierwsze słowa kieruję do moich studentów: wielkie dzięki! Ta nagroda jest również wasza, całego Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. Gratuluję nam wszystkim!

Fot. Janusz Pająk UWM

II miejsce dr Marek Siemiński

Fot. Janusz Pająk UWM

III miejsce dr hab. inż. Tomasz Mituniewicz

II MIEJSCE

Zajął dr Marek Siemiński, prodziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych ds. studenckich, nauczyciel akademicki, właściciel firmy konsultingowej oraz, jak mówią o nim studenci: człowiek — przygoda. Mogłoby się wydawać, że to opis kilku różnych osób, ale nic bardziej mylnego! Zdaniem studentów, dr Marek Siemiński to osoba, która wie, jak zarządzić czasem, żeby każdą z tych funkcji umiejętnie połączyć. Skąd wie, jak to robić? Odpowiedź jest oczywista: jako nauczyciel zarządzania organizacyjnego doskonale rozumie, jak rozłożyć zadania sobie i innym. Jego studenci chwalą go nie tylko za przekazywanie wiedzy, ale również za humor i zrozumienie, którym obdarza zarówno studentów, jak i swoich współpracowników. Prywatnie dr Siemiński jest fanem motocykli, żeglugi i górskich wycieczek, zwłaszcza w ukochane Bieszczady. W wolnych chwilach, oprócz podróży w nieznane, lubi odpocząć z dobrą książką, szczególnie z literaturą fantastyczną.

— Aż trudno mi złapać oddech, tak jestem wzruszony! — mówił chwilę po odebraniu nagrody za II miejsce. — Cudowny był ten czas nominacji i kolejnych etapów wyborów, który z pewnością zjednoczył społeczność Wydziału Nauk Ekonomicznych i będzie owocował na przyszłość. Dziękuję za wasze zaangażowanie i jestem naprawdę zaszczycony!

III MIEJSCE

Zdobył dr hab. inż. Tomasz Mituniewicz, prof. UWM, który od ponad 20 lat zawodowo i sercem związany jest z UWM. Na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt, w Katedrze Higieny Zwierząt i Środowiska pracuje od 1998 roku. Jego działania naukowe wiążą się z higieną i dobrostanem zwierząt. Dzięki wykształceniu rolniczemu dodatkowym zamiłowaniem naukowca jest ochrona środowiska, biologia oraz chemia. Główną pasją w życiu prof. Mituniewicza jest nauczanie — spełnia się dydaktycznie podczas pracy ze studentami UWM oraz młodzieżą z LO V w Olsztynie. Studenci opisują czas spędzony na jego zajęciach jako pełen merytorycznych treści, humoru, wzajemnego wsparcia. Jak mówią, prof. Tomasz Mituniewicz to wykładowca pogodny: uśmiechnięty, roztacza wokół siebie pozytywną aurę. Jest otwarty, o każdej porze gotowy do pomocy i wysłuchania drugiego człowieka. Jak sam zdradza, w życiu ma kilka miłości: żonę i rodzinę, dydaktykę oraz Madonnę.

— Akademickość to m.in. posiadanie własnego mentora — mówił, odbierając nagrodę za III miejsce. — Niestety, moja wielka mentorka, Krystyna Iwańczuk-Czernik, nie może być tu dziś z nami. A to ona ukształtowała mnie jako nauczyciela akademickiego. Pani profesor, ta nagroda jest także dla pani! — mówił prof. Tomasz Mituniewicz, nie kryjąc wzruszenia.

***

— Dziękuję organizatorom plebiscytu i gali, szczególnie Radzie Uczelnianej Samorządu Studenckiego UWM. To piękna tradycja, co wnoszę po emocjach, jakie dziś zaprezentowali wszyscy nominowani. Sam jestem wzruszony — wzruszeniem naszych belfrów. Jeszcze raz serdecznie gratuluję zwycięzcom i dziękuję za waszą pracę, ale i za ten pełen wrażeń wieczór! — powiedział rektor Jerzy A. Przyborowski na zakończenie gali.

eprasa.pl fb06c46aa0

ELBLĄG ZNÓW ZAGRA Z WOŚP

Miasto przygotowuje się do wielkiego finału. W tym roku – w związku z 30-leciem akcji – na mieszkańców czeka wyjątkowa niespodzianka, a na ulice wyjdzie jeszcze więcej wolontariuszy niż w 2021. Wszystko zorganizowano tak, by było bezpiecznie.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

fot. Szkoła Podstawowa nr 21 im. Mikołaja Kopernika w Elblągu

W **2021** w Elblągu zebrano około **370** tysięcy złotych, grało **15** sztabików i kwestowało **370** wolontariuszy.

W **2022** gra **47** sztabików, zarejestrowano około **450** wolontariuszy, przekazano ponad **300** przedmiotów na licytacje.

fot. Żłobek i przedszkole Mały Europejczyk

Sytuacja covidowa się pogarsza, a organizacja imprez masowych jest trudna, ale mam nadzieję, że uda nam się – jak w poprzednim roku – bezpiecznie przeprowadzić finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – mówi prezydent Elbląga.

Witold Wróblewski zaznacza: – Od początku jestem orędownikiem tej inicjatywy, a kiedy uświadamiam sobie, że to już 30. finał, nasuwają się nostalgiczne przemyślenia, co do tego, że akcja od tylu lat wciąż ma tak wielu zagorzałych zwolenników. W tym roku świętujemy po raz drugi w covidzie – w 2021 musieliśmy z wielu ciekawych pomysłów zrezygnować, bo wymagały tego przepisy sanitarne. W tym roku również będziemy świętować zakresie.

Organizacji tegorocznego finału w Elblągu podjął się Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, a całemu przedsięwzięciu przewodzi jego dyrektor Adam Krause. Tradycyjnie akcję współorganizuje również Regionalne Centrum Wolontariatu na czele z Gabrielą Zimirowską.

– W tym roku zbieramy pieniądze na okulistykę i zapewnienie sprzętu do diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci – przypomina Wróblewski.

I dodaje: – Zawsze to mówiłem i będę to powtarzał – naszym celem nie jest bicie rekordów – to jest ważne, ale o wiele ważniejsze jest dla mnie to, że jako Polacy jesteśmy otwarci na potrzeby innych ludzi. Myślę, że to świadczy o wrażliwości – w naszym przypadku – elblążan. Chcę podziękować wszystkim wolontariuszom i wszystkim sztabikom za ich pracę i za to, że poświęcają swój czas na rzecz innych.

W tym roku w Elblągu wraca światełko do nieba, które poprzedzą różne ciekawe wydarzenia. Od 14 na scenie głównej przy Ratuszu Staromiejskim rozpoczną się koncerty elbląskich wykonawców – wystąpią m.in. Lazurki, Szalone i Szalone Małolaty, Paweł Marchel i The Nierobbers. Na poligonie tradycyjnie odbędzie się off-road, czyli rajd samochodów terenowych połączony ze zbiórką pieniędzy i licytacjami.

– W związku z tym, że obchodzimy 30-lecie WOŚP, mamy niespodziankę dla naszych mieszkańców – po raz pierwszy, i to już w piątek, na elbląskiej Bramie Targowej pojawi się specjalnie przygotowana iluminacja nawiązująca do Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – zapowiada przewodniczący elbląskiego sztabu Adam Krause.

Świętowanie finału rozpocznie się w Elblągu już w piątek na Lodowisku Helena, gdzie od 18 prowadzone będą związane z WOŚP konkursy i zabawy.

– W sobotę i niedzielę Muzeum Archeologiczno-Historyczne proponuje wejściówki w cenie 1 zł – zaoszczędzone pieniądze warto wrzucić do WOŚP-owej puszki. Na licytacje i koncerty zapraszamy też w sobotę w godzinach 12-16 do Centrum Handlowego Ogrody. Dzień finałowy od rana rozpoczyna off-road, a o 11 do Stegny zapraszają Elbląskie Morsy. Od 14 rusza scena główna, gdzie bawimy się do godziny 20 – imprezę zakończy światełko do nieba, czyli pokaz sztucznych ogni – informuje Adam Krause.

Impreza odbędzie się na świeżym powietrzu, ale organizatorzy zapowiadają, że będą sprawdzać paszporty covidowe, warto je więc ze sobą zabrać. Przyjęto bowiem zasadę, że osoby niezaszczepione mogą stanowić 30 proc. uczestników wydarzenia.

Jeżeli chcemy uniknąć tłumów, zbiórkę możemy wspierać wirtualnie – m.in. biorąc udział w licytacjach.

– Mamy już ponad 300 przedmiotów – od przetworów domowych, przez książki i gry – każdy znajdzie coś dla siebie – przyznaje szef elbląskiego sztabu.

Wśród wystawionych na aukcje przedmiotów znalazła się na przykład oryginalna koszulka meczowa z autografem Damiana Szuprytowskiego z czasów, gdy grał jeszcze w Olimpii Elbląg.

Stan elbląskiej puszki będzie można sprawdzać na bieżąco na stronie internetowej www.wosp-elblag.pl – to tutaj można znaleźć też wszystkie licytowane przedmioty.

– Jeżeli chodzi o wolontariuszy działających w terenie, ich puszki będą opatrzone numerem identyfikatora, który posiadać będzie każda osoba kwestująca na rzecz WOŚP – zapewnia Gabriela Zimirowska.

I dodaje: – Zależy nam na tym, by zachowane były wszelkie zasady reżimu sanitarnego. Wolontariusze muszą nam zatem wybaczyć, jeśli czas oczekiwania na odbiór identyfikatora i puszki będzie dłuższy niż zwykle. Prosimy – uzbrójcie się w cierpliwość. Zgłosiły się do nas restauracje i kawiarenki, w których zmarznięci wolontariusze będą mogli znaleźć ciepły kąt i wypić gorącą herbatę.

Warto dodać, że trzech ubranych w specjalne koszulki wolontariuszy, będzie miało przy sobie terminale płatnicze.

Do zbiórki na rzecz WOŚP włączyło się mnóstwo elbląskich podmiotów. Dla Wielkiej Orkiestry gra m.in. jeden z salonów fryzjerskich. Pin Up Studio w Elblągu wystawia na aukcje zabiegi kosmetyczne i fryzjerskie, produkty do pielęgnacji włosów, a nawet wyjście na pizzę z całą ekipą pracowników salonu

– Warto wspierać WOŚP, bo tak naprawdę nie wiemy, czy to właśnie my nie będziemy potrzebowali kiedyś wsparcia. My chcemy po prostu dołożyć swoją cegiełkę – mówi Angelika Przybysz z elbląskiego Pin Up Studio.

W Elblągu w wielkiej orkiestrze zagrały już m.in. sztabiki w szkołach i przedszkolach

fot. 4 Pin Up Studio Elbląg

Specjalne aukcje wspierające WOŚP przygotował też jeden z elbląskich salonów fryzjerskich. Wylicytować można m.in. spotkanie z pracownikami Pin Up Studio

eprasa.pl fb06c46aa0

CUDU NIE BĘDZIE, ALE KROPLA DRĄŻY SKAŁĘ

Węgorzewskie koło stowarzyszenia Wspólnota Polska apeluje do władz Białorusi o uwolnienie obywateli Białorusi polskiego pochodzenia. Chodzi przede wszystkim o Andżelikę Borys i Andrzeja Poczobuta, przebywających w areszcie z powodów politycznych.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Stowarzyszenie Wspólnota Polska Koło w Węgorzewie wystosowało list otwarty do władz Białorusi z apelem o uwolnienie więźniów politycznych Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta.

— Kropla drąży skałę — mówi Wiesław Pietrzak, prezes węgorzewskiego oddziału stowarzyszenia Wspólnota Polska. — Mamy świadomość, że list cudu nie sprawi. Uważamy jednak, że nie możemy być bezczynni. Na Białorusi nasi rodacy cierpią. Andżelika Borys i Andrzej Poczobut od ponad roku są więzieni bez postawionych zarzutów. Nie postawiono ich przed sądem. Są przetrzymywani przez służby państwowe, służby reżimowe. Gdyby takich listów było setki, tysiące z różnych środowisk, to ta skała może by się skruszyła. Nasz list to kropla, którą chcemy pokazać innym. Po prostu nie chcemy być bezczynni.

Inspiracją do powstania listu otwartego do białoruskich władz było świąteczne spotkanie Polonii w Węgorzewie, które odbyło się w grudniu ubiegłego roku. Od wielu lat Stowarzyszenie Wspólnota Polska Koło w Węgorzewie zaprasza Polaków mieszkających poza granicami kraju do wspólnego świętowania Wigilii. W ostatnim spotkaniu uczestniczyli Polacy z Łotwy, Litwy, Kaliningradu, Białorusi, Rygi.

— Podczas spotkania wigilijnego w grudniu, jaką od 21 lat organizuje Wspólnota Polska w Węgorzewie, gościliśmy Polkę z Białorusi, która aktualnie przebywa na wygnaniu w Polsce — mówi prezes Wiesław Pietrzak. — Działaczka z Wołkowyska, która spędziła w więzieniu dwa miesiące wspólnie z Andżeliką Borys, miała wybór — wyjazd z kraju lub pobyt w więzieniu. Wyjechała. Znalazła schronienie w Polsce. Podczas naszego spotkania mówiła ze łzami w oczach, że nie można być bezczynnym. Zainspirowała mnie. Postanowiliśmy wspólnie z zarządem stowarzyszenia coś zrobić. Napisaliśmy list otwarty do władz Białorusi, który wysłaliśmy między innymi do ambasady białoruskiej w Polsce oraz dwóch konsulatów.

Działaczka z Wołkowyska prosiła o sprzeciw wobec aktualnej sytuacji Polaków na Białorusi.

— Apelujemy do wszystkich ludzi całego świata – mówiła Maria Tiszkowska, członek zarządu Związku Polaków na Białorusi w Wołkowysku. — Nie możemy milczeć, musimy głośno mówić o tym, że Andżelika Borys i Andrzej Poczobut cierpią za wszystkich Polaków. Nadal przebywają w więzieniu. To niesprawiedliwe i absurdalne. Nie zgadzamy się z tym, że karani są za to, że są Polakami, a swoje życie poświęcili polskości, że uczyli dzieci języka polskiego, dbali o miejsca pamięci narodowej i polskie tradycje. Czy to jest przestępstwo? Dla wielu Polaków mieszkających na Białorusi teraz to Polska stała się domem.

Fot. arch. Stowarzyszenie Wspólnota Polska/Koło w Węgorzewie

Nie wiemy, jaki będzie oddźwięk — mówi Wiesław Pietrzak, prezes węgorzewskiego koła Wspólnoty Polskiej

Maria Tiszkowska, członek zarządu Związku Polaków na Białorusi w Wołkowysku: — Nie zgadzamy się z tym, że Andżelika Borys i Andrzej Poczobut są karani za to, że są Polakami

Apel poparło 98 uczestników Wigilii Polonijnej z państw Europy Wschodniej.

— Nie wiemy, jaki będzie oddźwięk — dodaje prezes węgorzewskiego koła Wspólnoty Polskiej. — Nie spodziewamy się jakiejś specjalnej reakcji. Sądzimy jednak, że upowszechnienie listu powinno wyzwolić inne inicjatywy w różnych środowiskach, nie tylko działających na rzecz naszych rodaków za granicą.

LIST OTWARTY DO WŁADZ BIAŁORUSI

„My — Polacy i osoby polskiego pochodzenia zebrani w grudniu 2021 roku podczas Wigilii Polonijnej, stanowczo apelujemy do władz Białorusi o uwolnienie obywateli Białorusi polskiego pochodzenia, przebywających w aresztach ze względów politycznych! Szczególnie apelujemy o uwolnienie Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta!

Nasi Rodacy, mieszkający na Białorusi kochają Ojczyznę Białoruś. Chcą w niej i dla niej żyć i pracować. Jednocześnie, mając polskie pochodzenie, chcą kultywować tradycje Ojców, uczyć się ich języka, upowszechniać ich kulturę. Czy jest w tym coś złego? Komu to przeszkadza i dlaczego jest to tak brutalnie zwalczane?

Różnorodność etniczna i kulturowa to bogactwo. Bogactwo, które należy szanować i pielęgnować, a nie tak nieludzko prześladować! Przetrzymywanie tych osób w aresztach, często bez postawienia zarzutów, bez wyroków, jest łamaniem podstawowych praw człowieka. Jest to fizyczne i moralne znęcanie się nad niewinnymi i bezbronnymi ludźmi. Dlaczego tak się dzieje? Co takiego złego Oni zrobili? Czy te słabe osoby zagrażają bezpieczeństwu Białorusi?

Idea tego apelu powstała podczas Polonijnej Wigilii — dnia szczególnego dla ludzkości. Wigilia to dzień miłości, przebaczania, pojednania. Dzień dobrych i szczerych życzeń, dzień dobroci, tolerancji i głębokich refleksji.

Niech więc ten dzień natchnie władze Białorusi i zachęci do refleksji, do pozytywnego myślenia o drugim człowieku, niech zakończy gehennę Andżeliki Borys, Andrzeja Poczobuta i innych!

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do poparcia naszego apelu, do przetłumaczenia go na wiele języków i rozpowszechniania na cały ŚWIAT!!! Niech kropla drąży SKAŁĘ!!!”

ZA NIELEGALNE INTERESY 33 OSOBY STANĄ PRZED SĄDEM

Funkcjonariusze z placówki Straży Granicznej w Bezledach, działając pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Koszalinie, rozbili zorganizowaną grupę przestępczą.

W skład nielegalnej grupy wchodziło 27 mężczyzn w wieku 33-66 lat oraz sześć kobiet w wieku 28-80 lat. To mieszkańcy województwa zachodniopomorskiego, wielkopolskiego, lubelskiego, podlaskiego oraz Ormianin i Ukrainiec. Każdy z nich miał swoją rolę. Jedni organizowali zakup tytoniu i papierosów bez obowiązujących znaków skarbowych akcyzy. Kolejni przewozili, pilotowali dostawy, przechowywali nielegalny towar. Pozostali przetwarzali i zajmowali się dalszą dystrybucją wyrobów tytoniowych. Nad wszystkim czuwał 37-letni mieszkaniec powiatu wałeckiego, który usłyszał m.in. zarzut kierowania zorganizowaną grupą przestępczą.

Uczestnicy procederu sprowadzali tytoń z Czech oraz z południa Polski, przewozili go do województwa zachodniopomorskiego i tam zajmowali się dalszą produkcją i sprzedażą. Grupa pozyskiwała też papierosy przemycone z Białorusi oraz wytwarzała własne nielegalne wyroby tytoniowe i wprowadzała je do obrotu.

Fot. W-MOSG

Uczestnicy procederu pozyskiwali m.in. papierosy przemycone z Białorusi

Pierwsze zatrzymania w tej sprawie miały miejsce w 2020 roku. Wówczas na gorącym uczynku wpadł organizator. Kolejne zatrzymania były w 2021 roku. Łącznie w nielegalny biznes zamieszanych było 33 osoby. Wszyscy usłyszeli zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. Każdy z nich popełnił też przestępstwa karno-skarbowe. Jedni usłyszeli zarzuty sprowadzania, przewożenia, przetwarzania i sprzedaży wyrobów akcyzowych, czym narazili Skarb Państwa na straty ponad 50 mln zł, kolejni 20 mln zł, 10 mln zł, a jeszcze inni setki tysięcy.

Funkcjonariusze z Warmińsko-Mazurskiego OSG od początku śledztwa (grudzień 2018 r.) na poczet przyszłych kar zabezpieczyli 3,6 mln złotych oraz samochody osobowe i ciągniki rolnicze o wartości ponad 600 tys. zł. Ujawnili nielegalne papierosy i susz tytoniowy o wartości ponad 5,6 mln zł.

Przed sądem stanie 33 członków zorganizowanej grupy przestępczej. Wszystkim grozi do 5 lat pozbawienia wolności, a liderowi nawet 10 lat.

ŹRÓDŁO: W-MOSG, RED.

eprasa.pl fb06c46aa0

CORAZ DROŻSZY POCHÓWEK

Tak jak wszystko drożeje z powodu wysokiej inflacji, tak rosną również koszty pogrzebu. Coraz trudniej pochować zmarłego za 4 tys. zł zasiłku pogrzebowego. W Sejmie leży projekt podniesienia zasiłku do 7 tys zł.

Tyle pogrzebów co teraz, jeszcze nie było, ale też nie było pandemii i takiej fali zgonów, jaka ma dziś miejsce. Oczywiście głównym winowajcą jest tu Covid-19. Pogrzebów jest zdecydowanie dużo więcej niż przed pandemią.

— O ok. 20 procent więcej — ocenia Zbigniew Kot, dyrektor Zakładu Cmentarzy Komunalnych w Olsztynie. — Jednak nie ma problemów ani z przechowywaniem zmarłych, ani z pochówkami. Pogrzeby odbywają się na bieżąco.

Fot. Zbigniew Woźniak

Rosnące koszty pogrzebu sprawiają, że zasiłek pogrzebowy w kwocie 4 tys. zł wystarcza na coraz mniej

TAK, JAKBY ZNIKNĄŁ KOSZALIN

Wiemy już, że potwierdziły się najczarniejsze prognozy, że ubiegły rok może być najtragiczniejszy pod względem liczby zgonów. Z danych zawartych w Rejestrze Stanu Cywilnego, które obejmują zgony na terytorium Polski, dla których sporządzony został akt zgonu, wynika, że w ubiegłym roku w Polsce zmarło prawie 521 tys. osób. To o 40 tys. więcej niż dwa lata temu i aż o ponad 110 tys. więcej niż w 2019 roku, a więc kiedy nie było pandemii koronawirusa. A chcąc zobrazować ten skok zgonów, to można powiedzieć, że to tak, jakby z mapy Polski nagle zniknął cały Koszalin.

ŹLE W REGIONIE

Tak źle jeszcze nigdy nie było, także na Warmii i Mazurach. Z rejestru wynika, że w zeszłym roku w naszym regionie zmarło 18 561 osób, podczas gdy dwa lata temu 16 717. Przed pandemią w 2019 roku w regionie zmarło 14733 osób i podobna liczba zgonów utrzymywała się od wielu lat.

Bez wątpienia na te statystyki ma wpływ pandemia, która pogłębiła i tak już trudną sytuację demograficzną Polski. Czy tym przerażającym statystykom winny jest tylko Covid-19?

I tak i nie, bo tak jak w latach ubiegłych głównymi przyczynami zgonów w Polsce były i są nadal choroby układu krążenia i choroby nowotworowe. Jednak epidemia sprawiła, że system opieki zdrowotnej skupił się na leczeniu jednej choroby, przymykając mocno drzwi przed innymi chorymi. Ludzie, szczególnie starsi, z powodu koronawirusa często bali się iść do lekarza, albo chorzy nie zgłaszali się na planowe zabiegi, zresztą te często były przekładane czy wręcz odwoływane.

Ogromna liczba pogrzebów, ale też wysoka inflacja sprawiły, że znowu wróciła kwestia zasiłku pogrzebowego, bo przy rosnących cenach coraz trudniej jest pochować zmarłego za 4 tys. zł zasiłku.

WSZYSTKO DROŻEJE

— Już dawno te 4 tys. zł to było mało, a co dopiero teraz, kiedy wszystko tak drożeje — mówi właścicielka jednego z zakładów pogrzebowych w Olsztynie. — Same trumny podrożały ostatnio o 20 procent. Wszystko idzie w górę. Te 4 tys. zł, to owszem, starczy na koszty miejsca na cmentarza i firmy pogrzebowej, ale już na nic więcej — dodaje.

To „więcej" — to chociażby oprawa liturgiczna, kwiaty, obiad dla żałobników, potem nagrobek, a — nawet najskromniejszy — to koszt kilku tysięcy złotych. Dlatego wcale nie dziwi, że wielu seniorów odkłada pieniądze na swój pogrzeb.

Zdaniem przedstawicieli branży funeralnej, trzeba się liczyć, że koszty usług pogrzebowych w tym roku jeszcze bardziej pójdą w górę, może nawet o ok. 20 proc. Na pewno droższa będzie kremacja ciał z powodu wzrostu cen gazu. A pogrzeby urnowe stają się coraz bardziej popularne, bo — jak zauważa dyrektor Kot — już dziś takich pogrzebów na cmentarzu przy ul. Poprzecznej jest ponad połowa.

Jednak wiele firm pogrzebowych zwleka z decyzjami o podwyżkach, czekając na ruchy innych firm, bo w tej branży, jak w każdej, jest też silna konkurencja.

LUDZIE ZACIĄGAJĄ POŻYCZKI

Rosnące koszty pogrzebu sprawiają, że zasiłek pogrzebowy w kwocie 4 tys. zł wystarcza na coraz mniej. Ten zresztą pozostaje niezmienny od dekady. I inna była siła nabywcza tych 4 tys. zł dziesięć lat temu, a inna jest dziś. Wtedy płaca minimalna wynosiła ok. 1400 zł, a dziś ponad dwa razy więcej.

Już od ponad roku w Sejmie jest projekt ustawy w sprawie podniesienia kwoty zasiłku pogrzebowego do 7 tys. zł. Co istotne, zasiłek miałby być waloryzowany tak jak co roku emerytury. Jego autorem jest Lewica, bo, jak tłumaczył Adrian Zandberg, nie może być tak, że ludzie zaciągają pożyczki, żeby chować swoich zmarłych.

Minął rok i jakoś posłowie nie zajęli się tą sprawą. Dlatego właściciele firm pogrzebowych są sceptyczni, co do szans powodzenia tego projektu.

— Będę szczera. Prędzej spodziewam się likwidacji zasiłku niż jego podniesienia — stwierdziła wprost właścicielka jednego z zakładów pogrzebowych. **MBA**

NIE JEST JESZCZE ZNANA PRZYCZYNA POŻARU

Przyczyny i okoliczności pożaru, do którego doszło w 17 grudnia 2021 roku w Warchałach, a w którym zginął olsztyński sędzia, nie są wciąż znane. Prokuratura czeka jeszcze na opinię biegłego.

Do tej tragedii doszło w nocy w piątek 17 grudnia 2021 roku w domu letniskowym w Warchałach w gminie Jedwabno. Strażacy przez kilka godzin brali w akcji gaszenia pożaru, jednak budynek spłonął doszczętnie. Na posesji zaparkowany był samochód na olsztyńskiej rejestracji. Podczas działań w środku budynku strażacy znaleźli zwłoki. Okazało się, że w pożarze zginął 52-letni Przemysław Jagosz, sędzia Sądu Okręgowego w Olsztynie.

fot.2 OSP KSRG Jedwabno

Do tragicznego pożaru doszło w nocy 17 grudnia

Sędzia Przemysław Jagosz karierę zawodową rozpoczął w 1993 roku jako etatowy aplikant sądowy w Sądzie Rejonowym w Olsztynie. W latach 1995-1997 był asesorem pełniącym obowiązki sędziego Sądu Rejonowego w Kętrzynie, a także sędziego Sądu Rejonowego w Olsztynie. W 1997 r. został powołany na stanowisko sędziego Sądu Rejonowego w Olsztynie, a w czerwcu 2001 roku na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Olsztynie. Aż do śmierci Przemysław Jagosz orzekał w I Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Po zakończeniu czynności gaśniczych przeprowadzono oględziny miejsca pożaru z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa. Przesłuchano również świadków.

Zapytaliśmy w olsztyńskiej prokuraturze, czy są już znane przyczyny oraz okoliczności pożaru.

— Jeszcze nie ustalono konkretnej przyczyny pożaru w miejscowości Warchały, oczekuje się w tej sprawie jeszcze na opinię biegłego — informuje Krzysztof Stodolny rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie. — Z przeprowadzonej sekcji zwłok wynika, iż zgon najprawdopodobniej nastąpił w wyniku zatrucia tlenkiem węgla, przy czym w tym zakresie będzie oczekiwać się na wyniki badań z pobranych i przekazanych próbek biologicznych. Natomiast nie ujawniono obrażeń zewnętrznych, które by wskazywały na udział osób trzecich. **JK**

ŚLISKO! NOGA Z GAZU

W godzinach porannego szczytu całkowicie była zablokowana droga pod Klewkami (na trasie Olsztyn-Szczytno).

— Ze wstępnych ustaleń policjantów pracujących na miejscy zdarzenia wynika, że 19-latek kierujący samochodem marki seat stracił panowanie nad autem. Zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w prawidłowo jadący z naprzeciwka samochód marki volvo — mówił sierż. szt. Andrzej Jurkun w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską"

Policjanci apelują o ostrożność: nawierzchnia drogi w wielu miejscach może być śliska! **KG**

eprasa.pl fb06c46aa0

CAŁE FERIE W MUNDURZE

Jestem silną, zdyscyplinowaną, stanowczą kobietą, więc na pewno dam radę – mówi Ewa, które ferie postanowiła spędzić w mundurze. 16-dniowe szkolenie zakończy się przysięgą, która odbędzie się już 6 lutego w Braniewie.

KORNACKA KAMILA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

Fot. 43blp

Ponad 130 osób przekroczyło bramę 43 batalionu lekkiej piechoty w Braniewie, aby rozpocząć szkolenie. Tym samym liczba żołnierzy służących w 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej przekroczyła 3 tys. żołnierzy – przekazuje braniewski batalion.

I wyjaśnia: — Ferie w mundurze – tak właśnie jest nazywane zimowe szkolenie wojskowe, które odbywa się w kompanii szkolnej 4W-MBOT na terenie 43blp w Braniewie. Od początku propozycja odbycia szkolenia była skierowana głównie do ludzi młodych – uczniów i studentów. Stąd nie dziwi fakt, że aż 100 osób to kandydaci w przedziale wiekowym od 18 do 20 lat.

Ale mundur przywdziali nie tylko uczniowie – wśród nowo przyjętych znalazła się m.in. nauczycielka muzyki, nauczyciel matematyki i fizyki oraz nauczycielka wychowania przedszkolnego.

– Do wstąpienia do wojska skłoniła mnie trudna sytuacja, która panuje obecnie w kraju i chęć pomocy i wspierania tych, którym mogę nieść pomóc. Mam wykształcenie medyczne i wiem, że mogę się przydać. Zastanawiałam się nad wstąpieniem do WOT od zeszłego roku, ale starałam się nie nastawiać na nic – chcę sama przeżyć to szkolenie po swojemu. Jestem silną, zdyscyplinowaną, stanowczą kobietą, więc na pewno dam radę – mówi Ewa.

St. sierż. Mariusz Zawadzki zna realia związane ze służbą w wojsku, tym razem odbywa 8-dniowe szkolenie wyrównawcze.

– Ze względów rodzinnych musiałem zrezygnować ze służby zawodowej – informuje.

I dodaje: – Służba w obronie terytorialnej daje mi możliwość zajęcia się rodziną. Byłem w wojsku 22 lata i dokładnie znam wojsko. Ale chcę też zobaczyć, jak jest tutaj.

– Szkolenie – zarówno 16-dniowe – podstawowe, jak i wyrównawcze – to na pewno duża przygoda. Ale nie zabawa. Każdy dzień wypełniony jest licznymi zadaniami. Nie ma czasu na nudę. Już pierwszego dnia ochotnicy musieli zmierzyć się z egzaminem z wychowania fizycznego, następnie pobrać umundurowanie i wyposażenie – w tym plecak, śpiwory, karimatę czy bieliznę – oraz wypełnić niezbędne dokumenty. W kolejnych dniach otrzymają broń, z którą nie będą rozstawać się przez cały dzień i całą noc. W trakcie szkolenia będą strzelać, uczyć się poruszania w terenie – na podstawie map, kompasu i określonych warunków pogodowych – w marszu ubezpieczonym, czyli jak się poruszać, żeby nie być zauważonym, jak nie wpaść w zasadzkę, jak się bronić i atakować, opanują także zasady udzielania pomocy medycznej na polu walki. Oprócz tego poznają elementy walki wręcz, obsługę radiostacji, przejdą również szkolenie saperskie – relacjonuje braniewski batalion.

16-dniowe szkolenie zakończy się przysięgą, którą zaplanowano na 6 lutego w Braniewie.

eprasa.pl fb06c46aa0

Masz moc!

Przekaż 1% podatku

Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą!

KRS 0000148747
www.przyszloscdladzieci.org

122otbp-E -P

ARON WALCZY O KAŻDY ODDECH

Aron z Bartoszyc ma zaledwie 9 lat, a za sobą lata zmagań w walce o zdrowie i życie. Chłopiec potrzebuje stałego leczenia, wizyt u specjalistów, zabiegów, rehabilitacji oraz koncentratora tlenu. Bez tego Aron musi walczyć o każdy oddech. Państwa 1 procent podarowany Fundacji „Przyszłość dla dzieci” może mu pomóc w tej walce.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Choroba dziecka to chyba jedna z najgorszych rzeczy, które mogą spotkać rodzica. Na cierpienie dziecka ciężko się patrzy... Pani Marlena z Bartoszyc od 9 lat walczy o zdrowie i życie swojego syna Arona, który zmaga się od urodzenia z wieloma chorobami.

— Jego przyjście na świat było radosnym wydarzeniem, bo pokochałam go już w pierwszych dniach ciąży — opowiada pani Marlena mama Arona. — W moich modlitwach zawsze prosiłam tylko o zdrowie dla rodziny i mojego synka. Do porodu nie wiedziałam, że dziecko urodzi się chore. Aron przyszedł na świat jako wcześniak i od pierwszych dni jego życie było zagrożone. Okazało się, że maluch przyszedł na świat w zamartwicy. Dostał zaledwie 2 punkty w skali Apgar. Został po porodzie przetransportowany do Elbląga. Wykryto u niego wiele chorób, lekarze nie ukrywali, że stan małego jest ciężki i nawet jeśli chłopiec przeżyje, to będzie niepełnosprawny. Niektórzy mówili nawet, że takie dzieci żyją tylko do 8 roku życia. To był dla mnie szok, ale nie poddałam się. Mój syn okazał się prawdziwym wojownikiem i jest ze mną już 9 lat.

Aron jest leczony w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie z powodu niepełnosprawności sprzężonej. Już jako malutkie dziecko był leczony z powikłań po operacji przepukliny pachwinowej oraz po orchidopeksji i przedwczesnego skostnienia szwów czaszkowych – kraniostenozy. Do tego dołączają wady metaboliczne, przewlekła neutropenia (w organizmie niemowlaka występuje obniżenie liczby krążących w krwi neutrofilów). Doszła też nawracająca kamica. U Arona lekarze zdiagnozowali encefalopatię mitochondrialną, chorobę genetyczną, która bez litości uszkadza mózg chłopca. Chłopiec cierpi również na zaćmę, obustronny niedosłuch i padaczkę. Jedynym sposobem odżywiania dziewięciolatka jest PEG.

Fot. Arch. prywatne

W 2021 roku z 1% podatku zrefundowaliśmy Aronowi leki i środki opatrunkowe na kwotę 2800 złotych

— Aron nie mówi, ale czasem udawało mu się pojedyncze sylaby wypowiedzieć. Uśmiechał się, potrafił raczkować, żartobliwie mnie zaczepiał i widziałam, że rozumie jak do niego mówię — tłumaczy pani Marlena. — Uwielbia spacerować i bardzo lubi kontakt z innymi dziećmi. Niestety, Aron trafił do szpitala w listopadzie 2021 roku, po tym jak pojawił się u niego bezdech. Natomiast na początku tego roku przeszedł koronawirusa i miał udar mózgu. Kiedy zobaczyłam go takiego sinego, byłam w szoku. Wezwałam karetkę, modliłam się i prosiłam lekarzy, żeby go ratowali. Z bartoszyckiego szpitala Aron został helikopterem przetransportowany do Olsztyna. Jesteśmy cały czas w szpitalu, bo jest nadal hospitalizowany. Na dodatek ma teraz infekcję dróg moczowych.

Pani Marlena z synem przebywa teraz na oddziale neurologii w Olsztynie. Chłopiec jest poddawany tam badaniom i rehabilitacji. Udar spowodował niedowład lewej strony ciała.

— Aron cały czas walczy o każdy oddech, a tak naprawdę o życie — mówi pani Marlena. — Modlę się cały czas, żeby Bóg pozwolił mu wyjść z tego. Największą barierą są pieniądze. Synka wychowuję samotnie, do pracy iść nie mogę, bo synek wymaga 24-godzinnej opieki. Nie lubię narzekać, wstydzę się prosić... Ale jako matka dla swojego dziecka zrobię wszystko. Udało mi się pozyskać koncentrator, który ma służyć do podawania Aronowi powietrza ze zwiększoną zawartością tlenu. Absorbuje azot, dzięki czemu do organizmu dziecka trafia tlen do oddychania w stężeniu przekraczającym 90 procent. Bez niego Aronek się dusi. Niestety, jest ciężki, bo waży aż 15 kg. Nie będę go w stanie zabrać na rehabilitację czy na spacer. Nie chcę zamknąć syna w czterech ścianach... I tak jest już wystarczająco pokrzywdzony przez los. Koncentrator tlenu, którego Aron potrzebuje, kosztuje około 16 tys. złotych. Nie jestem w stanie zebrać sama takich środków, dlatego zwracam się z prośbą o pomoc dla mojego dziecka.

Państwa 1% ma ogromną moc, bo może pomóc w leczeniu i rehabilitacji Arona i prawie 500 chorych dzieci, podopiecznych Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”.

— Przekazując swój 1proc. podatku, pomagasz naszej fundacji wspierać chore dzieci w leczeniu i rehabilitacji. To bardzo łatwe, nic nie kosztuje, a jest szlachetne i świadczy o świadomości potrzeb społecznych — mówi Agnieszka Terebiłów z Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”. — Podopieczni naszej fundacji czekają na państwa pomoc. Wasz jeden procent jest częścią sumy dzięki której możemy nieść pomoc chorym dzieciom.

Żeby przekazać 1 procent podatku, wystarczy wpisać w rozliczeniu numer KRS 0000148747. A już dziś można dokonać wpłaty na konto Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”: 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887. Na stronie internetowej https://przyszloscdladzieci.org/zbiorka/zbiorka-arona-z-bartoszyc-na-koncentrator-tlenu/ jest uruchomiona zbiórka. Możecie też Państwo też przekazać darowiznę wpłacając na konto: 21 1240 1590 1111 0010 2531 7517, wpisując w tytule wpłaty „Aron Biernacik”. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na koncentrator tlenu, leczenie i codzienną rehabilitację.

eprasa.pl fb06c46aa0

TERAZ JESTEŚMY SZCZĘŚLIWĄ RODZINĄ

Przez ponad 10 lat była ofiarą przemocy. Mąż zgotował jej piekło. Żyła w pięknej złotej klatce, w której musiała znosić upokorzenia, wyzwiska i bicie. Małgorzata cierpiała, ale wstydziła się powiedzieć komukolwiek, co tak naprawdę dzieje się w jej domu.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Przemoc dotyka nie tylko ludzi biednych, z patologicznych rodzin... Zdarza się też w domach, które z pozoru są idealne — mówi Małgorzata. — Przez wiele lat znosiłam upokorzenia, bicie, wyzwiska. Nie umiałam przeciwstawić się mężowi. On, człowiek na stanowisku, szanowany przez pracowników, sąsiadów... Ten wykształcony człowiek miałby być katem? Kto mi by uwierzył? Bałam się odejść od niego, bo myślałam, że dzieci będą miały mi za złe.

Pani Małgorzata jest matką dwóch synów w wieku 14 i 12 lat. Ma 38 lat. Siedem lat temu postanowiła odejść od męża, który przez lata znęcał się nad nią.

— Pierwsze miesiące po ślubie były cudowne, ale dość szybko okazało się, że mój mąż nie liczy się z moim zdaniem, że wszystko musi być tak, jak on chce. Nie było dnia, żeby nie zwrócił mi uwagi, że robię coś nie po jego myśli. Zabronił spotykać mi się z koleżankami, bo mówił, że są głupie. Tylko jego rodzina i znajomi mogli pojawiać się w naszym domu. On siedział z nimi przy stole, a ja tylko serwowałam jedzenie i zmieniałam zastawę. Potrafił śmiać się do nich, że „żonę trzeba sobie wychować". Początkowo próbowałam protestować, ale jak raz czy dwa dostałam w głowę, przestałam reagować.

Mąż nie pozwalał Małgorzacie pracować zawodowo. Kiedy na świecie pojawili się synowie, myślała, że jej relacje z mężem się poprawią. Niestety zamiast lepiej było już tylko gorzej. Mężowi przeszkadzał płacz dzieci, porozrzucane zabawki. Coraz częściej kobieta „obrywała" za bałagan, za brak obiadu z dwóch dań. Każdy pretekst był dobry. Mąż nie przebierał też w słowach.

— Bił najczęściej tak, żeby nie było śladów. Czasem zdarzało się, że podbił mi oko, ale wtedy śmiał się, mówiąc znajomym, że jestem taka niezdara i spadłam ze schodów lub otwierałam szafkę i uderzyłam się drzwiczkami — opowiada. — Nigdy nikomu nie opowiedziałam o tym, co dzieje się w naszym domu. Bałam się i wstydziłam. Koleżanki zazdrościły mi, że mamy dom, dobre auto... Mnie to nie cieszyło, ale nie umiałam przełamać

Fot. Pixabay

się i powiedzieć, że dzieje mi się krzywda. Maż nigdy nie uderzył żadnego z dzieci, ale wiele razy byli świadkami awantur, jakie mi robił. Żyliśmy w pięknym domu, ale brakowało w nim miłości i zrozumienia. Początkowo tłumaczyłam chłopcom, że tata krzyczy, bo miał trudny dzień w pracy. Później przestałam go tłumaczyć...

Coraz częściej myślała o rozwodzie. Postanowiła powiedzieć o tym mężowi. Mężczyzna wpadł w furię i dotkliwie ją pobił. Wtedy po raz pierwszy odważyła się i zadzwoniła po policję.

— Zrozumiałam, że muszę odejść, bo nic mnie z tym człowiekiem nie łączy — mówi. — Założono mężowi niebieską kartę. W szpitalu zrobiono mi obdukcję. Postanowiłam się wyprowadzić. Znalazłam stancję i już po dwóch dniach mieszkałam z dziećmi w wynajętym mieszkaniu. Zamykając drzwi domu, pomyślałam tylko, że spędziłam tu tyle lat, zmarnowanych lat. Kiedy już rozpakowałam się na stancji, po raz pierwszy zasnęliśmy z dziećmi spokojnie.

Koleżanka pani Małgorzaty mieszkała od wielu lat we Włoszech i zaproponowała, że znajdzie jej pracę i mieszkanie. W ciągu pół roku kobieta wraz z dziećmi przeprowadziła się do Bolonii. Był rok 2015, kiedy z synami zamieszkała w obcym kraju.

— Zdecydowałam, że muszę oderwać się od przeszłości. Były mąż nie robił żadnych problemów z wyjazdem dzieci za granicę. Chyba się nawet ucieszył, bo znalazł sobie nową partnerkę i znów żył jak kawaler — mówi pani Małgorzata. — Dzieci z entuzjazmem podeszły do naszej wyprowadzki. Szybko zaaklimatyzowały się w nowym miejscu, znalazły grupę znajomych z Polski i były zachwycone nowym krajem. Dzięki pomocy kilkorga Polaków ja również podjęłam pracę i czułam się świetnie w naszym nowym domu.

Pani Małgorzata z dziećmi nie żałuje swojej decyzji. Są szczęśliwi i nie wyobrażają sobie powrotu do Polski. Tym bardziej, że od dwóch lat kobieta jest mężatką. Swojego męża poznała podczas wypoczynku nad morzem. Antonio zakochał się w pięknej blondynce i jej dzieciach. Tworzą teraz wspaniałą rodzinę, która za 4 miesiące się powiększy.

— W Polsce jesteśmy dwa razy do roku. Chłopcy nie chcą odwiedzać ojca, bo twierdzą, że przez to, co robił, zniszczył naszą rodzinę i ich dzieciństwo. Doskonale dogadują się z moim obecnym mężem. To on pokazał im, jak naprawdę powinna wyglądać rodzina i jak ważny w niej jest szacunek, miłość, wartości rodzinne oraz zrozumienie — tłumaczy. — Kiedy siadamy w niedzielę razem do obiadu, jestem szczęśliwa, bo wiedzę w oczach moich dzieci radość i szczęście, a w oczach Antonia miłość. Chcę wykorzystać teraz każdy dzień, by zaczęliśmy żyć na nowo. Nie myślałam, że daleko od swojego kraju znajdę szczęście i spokój. O miłości to w ogóle nie myślałam. Zapomniałam o koszmarze, który przez wiele lat mnie niszczył. Liczy się tu i teraz. Rodzina jest dla mnie najważniejsza, szczęście moich dzieci jest moim... Czekamy na powiększenie rodziny. W maju na świecie pojawi się nasza mała księżniczka. Dziś wiem, że nie można tkwić w toksycznym małżeństwie, unieszczęśliwiać siebie i dzieci. Na każdego z nas czeka gdzieś szczęście i warto ryzykować, żeby być szczęśliwym. Teraz wiem, jak to jest mieć rodzinę!

TO NIE DOM DZIECKA, A DOM DLA DZIECI

Wychowankowie Powiatowego Domu Dziecka otrzymali noworoczny prezent. Wczoraj (26 stycznia) oficjalnie otwarto nową siedzibę PDD w Reszlu.

Do tej pory Powiatowy Dom Dziecka w Reszlu funkcjonował w budynku internatu Zespołu Szkół im. Macieja Rataja. Od 26 stycznia oficjalnie ma nową siedzibę, również przy ul. Łukasińskiego w pobliżu szkoły. Tym razem jednak jest to budynek wolno stojący, który został w całości zaadoptowany na potrzeby PDD. Dzięki temu podopieczni zyskali nowe bardziej komfortowe warunki w postaci pokoi, łazienek, kuchni czy jadalni.

— Zakończenie remontu to dla mnie ogromna radość. Naszym głównym celem było stworzenie miejsca, gdzie dzieci będą czuły się dobrze oraz będą mogły rozwijać swoje pasje i zainteresowania — mówi Michał Kochanowski, starosta powiatu kętrzyńskiego. — Wspieramy szeroko rozumianą pieczę zastępczą. Reszelski Dom jest zlokalizowany w nowym miejscu. Kameralny budynek z zapleczem, ogrodem i własnym podwórkiem. Takie warunki zapewnią opiekunom lepszy komfort pracy, a podopiecznym pomogą w indywidualnym rozwoju — dodaje włodarz powiatu.

Placówka zgodnie z obowiązującymi przepisami jest gotowa na przyjęcie 14 dzieci. Obecnie korzysta z niej 12 wychowanków. — To jest niby zwykłe miejsce, ale dla nas bardzo niezwykłe. To nasz dom. Instytucjonalna piecza zastępcza ma zapewnić byt dzieciom, ale też atmosferę domu. Myślę, że tu nasze dzieci będą w końcu czuły się dobrze. Nie będą wracały do internatu, ale do domu, do własnego miejsca. Tu powstał nie dom dziecka, a dom dla dzieci — podkreśla Katarzyna Policha, dyrektor Powiatowego Domu Dziecka w Reszlu.

fot. Wojciech Caruk

Zadanie zrealizowano w ramach inwestycji „Poprawa efektywności energetycznej budynku nr 4 Zespołu Szkół im. Macieja Rataja przy ul. W. Łukasińskiego w Reszlu wraz ze zmianą sposobu użytkowania na Powiatowy Dom Dziecka". Koszt całkowity wyniósł 1 122 743 zł. Środki pochodzą z budżetu Powiatu Kętrzyńskiego, samorządu województwa warmińsko – mazurskiego oraz dofinansowania z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Dzięki temu remontowi budynek przy ul. Łukasińskiego został odnowiony, a dotychczasowa siedziba PDD - internat Zespołu Szkół im. M. Rataja, będzie wykorzystana w całości na potrzeby szkoły. - Inwestycja w dzieci to inwestycja w naszą przyszłość. Wiadomo, że każde dziecko powinno mieć swój własny dom i rodzinę. Jednak wiemy, że w życiu zdarzają się różne sytuacje. Przez takie działania możemy jednak wpłynąć na komfort pobytu i rozwój podopiecznych. Na tym remoncie zyska również reszelska szkoła. Zwolnią się miejsca w internacie, co może w jakimś stopniu wpłynie w przyszłości na liczbę uczniów - mów Marek Janiszewski, burmistrz Reszla.

Powiat kętrzyński prowadzi dwie tego typu placówki na swoim terenie — w Reszlu i w Kętrzynie.

WOJCIECH CARUK

eprasa.pl fb06c46aa0

BURMISTRZ MIASTA I GMINY FROMBORK

podaje do publicznej wiadomości, że zostały wywieszone wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i najmu, stanowiących własność Gminy Frombork. Wykazy te znajdują się również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.frombork.samorzady.pl.

1522sezr-a-M

Olsztyn, 20 stycznia 2022 r.

WIN-II.7820.1.18.2021

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 49, w związku z art. 98 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że zostało **zawieszone postępowanie** w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „**Rozbudowa drogi krajowej nr 65 na odcinku drogowe przejście graniczne Gołdap – początek obwodnicy Gołdapi, od km 0+590 do km 2+253,70”.**

Na postanowienie o zawieszeniu ww. postępowania służy stronom zażalenie do Ministra Rozwoju i Technologii w Warszawie za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w terminie 7 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia.

8322otbr-A -P

WIN-II.7820.1.17.2021 Olsztyn, 21 stycznia 2022 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1363 ze zm.), w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 735) Wojewoda Warmińsko-Mazurski podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Pana Jarosława Kaczora, reprezentującego inwestora, Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, Wojewoda Warmińsko-Mazurski wydał **decyzję nr 06/22 z dnia 21.01.2022 r.** o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. **„Rozbudowa drogi krajowej nr 15 w miejscowości Rożental, od km 346+077,50 do km 346+734,50”.**

Inwestycja realizowana będzie na działkach:

1) w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

droga krajowa nr 15

– jednostka ewidencyjna 280705_2 gmina Lubawa, obręb 0018 Rożental, dz. nr: 147, 205/1 (powstała z 205), 207/1 (powstała z 207), 238/1 (powstała z 238), 376/1 (powstała z 376), 429/3 (powstała z 429/2), 430/2 (powstała z 430), 434/10 (powstała z 434/3), 434/12 (powstała z 434/6), 468/7 (powstała z 468/1), 468/10 (powstała z 468/3), 468/11 (powstała z 468/3), 470/1 (powstała z 470), 470/2 (powstała z 470), 471/1 (powstała z 471), 471/3 (powstała z 471), 485;

droga powiatowa nr 1214N

– jednostka ewidencyjna 280705_2 gmina Lubawa, obręb 0018 Rożental, dz. nr: 191/5 (powstała z 191/2), 205/2 (powstała z 205), 207/2 (powstała z 207), 430/1 (powstała z 430), 434/9 (powstała z 434/3), 468/8 (powstała z 468/1), 468/12 (powstała z 468/3);

2) przeznaczonych do ograniczonego sposobu korzystania w związku z przebudową innych dróg publicznych, przebudową i budową sieci uzbrojenia terenu: elektroenergetycznej, telekomunikacyjnej, wodociągowej, kanalizacji sanitarnej, przebudową zjazdów, rozbiórką obiektów budowlanych:

– jednostka ewidencyjna 280705_2 gmina Lubawa, obręb 0018 Rożental, dz. nr: 187, 190/2, 191/6 (powstała z 191/2), 204, 205/3 (powstała 205), 207/3 (powstała z 207), 236, 376/2 (powstała z 376), 429/4 (powstała z 429/2), 430/3 (powstała z 430), 434/11 (powstała z 434/3), 434/13 (powstała z 434/6), 468/9 (powstała z 468/1), 468/13 (powstała z 468/3), 470/3 (powstała z 470), 471/2 (powstała z 471);

W związku z powyższym informuje się, że z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, w pokoju 330 (poniedziałek-piątek 12^{00}-15^{00}), po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: ewa.laszuk@uw.olsztyn.pl bądź telefoniczny: (89) 5232 549. Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii w Warszawie za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w terminie 14 dni, licząc od upływu 14 dni od daty podania obwieszczenia do publicznej wiadomości.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e pkt 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel, użytkownik wieczysty nieruchomości objętej przedmiotową decyzją wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenie niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji – **wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub prawa użytkowania wieczystego**. W celu wydania nieruchomości należy złożyć w Wydziale Nieruchomości w siedzibie olsztyńskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, al. Warszawska 89, 10-083 Olsztyn, telefon kontaktowy 89 521 28 05, w pokoju 309 oświadczenia o wydaniu nieruchomości (dostępne pod adresem *https://www.gov.pl/web/gddkia/iii-wyplata-odszkodowania*) lub wysłać pocztą na adres oddziału.

Odszkodowanie ustalone zostanie w odrębnej decyzji zgodnie z art. 12 ust. 4a ww. ustawy.

8522otbr-a-M

DO RZEŹBIENIA POTRZEBUJĘ CZŁOWIEKA

Marek Kałuża to iławski rzeźbiarz, instruktor rzeźby oraz mecenas sztuki. Spotykamy się w jego pracowni, w której panuje twórczy nieład. Natomiast, jak twierdzi nasz gospodarz, sytuacja odwrotna panuje w jego głowie.

EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

Fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

Marek Kałuża w swojej pracowni

– Rzeźba rybaka to pana sztandarowa praca.

– Ten będzie dodatkowo owinięty siecią. Zrobiłem już z tysiąc podobnych, a nadal ta postać cieszy się zainteresowaniem. Często rzeźbię na zamówienie, do kościołów, na jubileusze. I ten rybak pojedzie do Niemiec, na urodziny. Jak pamiętam, a rzeźbię od lat 80., to zawsze Niemcy przyjeżdżający na Warmię i Mazury życzyli sobie właśnie taką pamiątkę.

– Przy Kuźni Talentów, czyli nadrzecznym zbiorowisku starych przedmiotów i pańskich rzeźb, dzieje się coraz więcej.

– Zazwyczaj przygotowuję je jednoosobowo. Ktoś zapyta: jak z takiego chaosu on mógł coś wykrzesać? A jednak! Może z trzynaście razy mogę po coś jechać, ale w końcu wszystko ma ręce i nogi. Organizuję m.in. niewielkie koncerty, wernisaże, a ostatnio także Jarmark Bożonarodzeniowy. Prowadzenie Stowarzyszenia Twórców Kultury Regionu Iławskiego IST-ART nauczyło mnie dobrej organizacji.

– Uczył się pan fachu od teścia, który jeszcze wtedy nie był teściem.

– Chodziłem do „budowlanki”, która to szkoła kształtowała młode umysły, nie tylko kształciła. Jeszcze w szkole Jan Kowalski, który później stał się moim teściem, wprowadził mnie w kanony sztuki rzeźbiarskiej. Wychowałem się na Tonym Haliku i... robiłem bumerangi. W szkole średniej pomyślałem, że może ta robota w drewnie to coś dla mnie? Ale nie stolarstwo, tylko właśnie rzeźba. Któregoś razu do pracowni przyszła piękna dziewczyna. Wielu chłopaków tam chodziło, konkurencję miałem sporą (śmieje się). I tak rzeźbienie stało się moim sposobem na życie, a z pierwszym nauczycielem tego fachu staliśmy się wkrótce rodziną.

– Rozmawialiśmy głównie o interesach, a ja chciałam o rzeźbieniu w ludzkich duszach i sercach.

– Każdego traktuję tak samo, czyli z szacunkiem. Od razu się zaprzyjaźniamy i atmosfera staje się luźna. A wtedy drewno, dłuto i wiedzę łatwiej się przekazuje. Ta osoba łatwiej mnie akceptuje, nie ma bariery czy tremy. Uczę rzeźbić już od 37 lat. Nie mam wykształcenia pedagogicznego, ale metody same się rodzą. Szukam w sobie sposobów na przełamanie lodów, na zainteresowanie. Po kwadransie – i to najwyżej kwadransie! – następuje zazwyczaj moment znużenia. Szukam więc „sztuczek”, jak dzieciaki zainteresować. I udaje się – nawet czterolatki. Biją mi brawo już na wejściu. Coś pięknego!

A młodzież? Z nimi jeszcze łatwiej. Trzeba młodych traktować normalnie. Oczywiście też ciekawie podać wiedzę. Ważne: ja nie jestem szkołą rzeźbiarską! Może gdybym był, to miałbym łatwiej w życiu. Nie przyjmowałbym wszystkich, tylko tych tak zwanych rokujących.

— I przychodzą do pana pracowni?

— Bywało przed pandemią, że i po dwudziestu. Rzeźbią, rozmawiają, obgadują problemy, chwalą się sukcesami. Czuję, że po sobie zostawię pokolenie rzeźbiarskie. Może to jakaś moja misja? Oprócz tego, jak na początku rozmawialiśmy, rzeźbię rybaka, żeby się jakoś utrzymać. A nauczanie? Tutaj to raczej ja koszty ponoszę... To obnażanie swoich emocji, wysłuchanie. To koszt psychiczny. Czasem się do pracy nie mogę pozbierać, bo ktoś mi swoją historię opowiedział. A czasem wręcz przeciwnie – cudze historie mnie uskrzydlają. Rzeźbienie to naprawdę ciężka praca. Bo mam i stres artystyczny, i związany z BHP. Do tego proces wychowawczy. A jednak lubię to.

Z innych przyjemności — lubię jeść. Jednak przy pracy siedzącej, a lubię do kawy coś słodkiego zjeść, dbam też o to, by się przejść pięć kilometrów. Żeby nie tylko jeździć samochodem.

– Zauważa pan zmiany w ostatnim czasie?

– Mam teraz inny materiał do „rzeźbienia”. To są inne dzieci. Bardziej zamknięte. Muszę więcej z siebie dać, żeby je rozkręcić. Zachęcić, żeby się łatwo nie poddały. Po tych wszystkich lockdownach to powinienem ze sto rzeźb mieć gotowych, na wystawę, która planuję. Ale nie mam, mimo że czasu miałem mnóstwo. Dlaczego? Bo do rzeźbienia potrzebuję drugiego człowieka: dzieci i młodzieży. przychodzących do mnie na zajęcia. Ludzi na ulicach i turystów zaglądających do Kuźni Talentów. To mój motor napędowy.

— Jakie ma pan plany?

— W sierpniu lub we wrześniu chcę zorganizować swoją wystawę, podsumowującą ponad 40 lat pracy twórczej. I na tej wystawie rybaka nie będzie! Różne rodzaje drewna, drewno mające dwa tysiące lat, czarny dąb. Czereśnia, orzech, wiśnia. Z drewna lipowego może jedna rzeźba będzie, bo na co dzień to właśnie w nim rzeźbię. Nie! Zrobiłem sobie przeszkodę, 10 poprzeczek wyżej! Chcę zrobić coś z drewna, w którym trudno rzeźbić. Chcę światu, sobie, Iławie... podziękować. Może to będzie natchnienie dla innych?

– Otrzymał pan już sporo nagród.

– Jest to sposób uhonorowania moich działań. Żyję z rzeźbienia, więc w teorii powinienem wszystko, co się da, robić dla pieniędzy. Bez pieniędzy nie da się żyć. Ale czy tylko pieniądze są siłą napędową życia? Otóż nie! Trzeba się udzielać. I ten sposób działania jest we mnie. Nie tylko gonitwa za pieniędzmi, uczenie dzieci w różnych miejscowościach – i to jest cenione. I przynosi różne nagrody. Posiadam wiele statuetek, na przykład Twórcy Wizerunku Iławy, za całokształt. Wszystkie chyba, jakie iławski ratusz może przyznać. Mam też wojewódzki medal Zasłużony dla Warmii i Mazur. Krzyż Zasługi od prezydenta. Od ministra kultury — Zasłużony dla Kultury. Do tego stypendia. To się opłaca. Nawet jeśli nie dla pieniędzy, to dla satysfakcji, dla docenienia. Ja się z tego bardzo cieszę i mam apetyt na więcej.

Rozpoczynamy dziś cykl „Ludzie kultury”. W każdy czwartek będziemy publikować teksty prezentujące energicznych, aktywnych, ciekawych ludzi kultury. Macie sugestie, uwagi, znacie kogoś, kogo warto opisać? Prosimy o kontakt: redakcja@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl fb06c46aa0

KOBIETA KULTURY Z WIOSŁEM W DŁONI

Niezwykła osoba, radosna, otwarta, energiczna i zaangażowana. Działająca na rzecz społeczności Jamielnika, ale nie tylko. Kobieta kultury, społeczniczka, a ostatnio także wioślarka — Elżbieta Olszta z Iławy.

ALINA LASKOWSKA
a.laskowska@gazetaolsztynska.pl

Elżbieta Olszta mieszka w Iławie, lecz od 17 lat pracuje w Bibliotece Publicznej w Jamielniku (powiat nowomiejski), która z uwagi na różnorodność podejmowanych inicjatyw nieformalnie pełni funkcję wiejskiego domu kultury. Inicjatywy, jakie podejmuje i pieczołowicie realizuje, zauważane są nie tylko w powiecie.

To w jamielnickiej bibliotece zrodził się pomysł pośmiertnego uhonorowania gen. Adolfa Mikołaja Waraksiewicza. Stało się to za sprawą trzech dziewcząt, mieszkanek Jamielnika – ówczesnych uczennic Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Iławie — które jesienią 2012 roku przystąpiły do konkursu „Szkolna Liga Historyczna" ogłoszonego przez czasopismo „Mówią Wieki". Joanna Moczydłowska, Karolina Kłosowska i Adrianna Michałkiewicz od zawsze interesowały się historią, były wtedy członkiniami Klubu Miłośników Lokalnej Historii, działającego przy Bibliotece Publicznej w Jamielniku. Tematem trzeciego z sześciu etapów konkursu było zaprojektowanie pomnika osobie zasłużonej dla narodu bądź regionu. Dziewczęta o pomoc zwróciły się do Elżbiety Olszty — trafiły pod najlepszy z możliwych adresów, co zakończyło się sukcesem. Konkurs wygrały, pomnik mógł powstać, jednak to wcale nie było takie proste.

Fot. Alina Laskowska

Elżbieta Olszta na czele korowodu podczas Nocy Świętojańskiej w Jamielniku

Udział Stowarzyszenia Ułanów Grochowskich im. gen. J. Dwernickiego w uroczyści odsłonięcia pomnika to również inicjatywa pani Elżbiety. O generale Waraksiewiczu pani Elżbieta potrafi opowiadać godzinami, na dodatek niezwykle ciekawie. Można śmiało powiedzieć, że dzięki niej mogliśmy usłyszeć o generale na nowo.

Pani Elżbieta jest pasjonatką lokalnej historii — od lat gromadzi na strychu biblioteki świadectwa dawnej kultury materialnej i faktograficznej. To skarbnica eksponatów, o każdym z nich pani Ela potrafi opowiedzieć niemal wszystko. Wchodząc do jamielnickiej izby pamięci można przenieść się w czasie, a wyjść z ogromną dawką wiedzy. Na dodatek w doskonałym humorze, ponieważ Elżbieta Olszta bez przerwy się uśmiecha. Zaraża optymizmem i niezwykłą energią.

W Jamielniku, dzięki naszej bohaterce, działa Dyskusyjny Klub Książki, który organizuje spotkania autorskie, warsztaty, wystawy, zajęcia feryjne, wakacyjne, coroczne święto Misia, czytanie w formie video fragmentów książek związanych z lokalną historią, w które zaangażowana jest lokalna społeczność. To tylko niektóre formy krzewienia kultury realizowane przez Elżbietę Olsztę.

— Planuję zarchiwizować dokumenty życia społecznego (mam ich bardzo dużo, użyczonych od mieszkańców) w systemie OSA (Otwarty System Archiwizacyjny). Moje działania są spontaniczne, rodzą się z dnia na dzień, dlatego nie mam dokładnie sprecyzowanych planów — mówi Elżbieta Olszta. — Marzę, by eksponaty – świadectwa życia naszych dziadków i pradziadków, które zgromadziłam, a jest ich ponad 1100 – nie poszły w zapomnienie. Chciałabym, by w Jamielniku powstało wiejskie muzeum w odrębnym drewnianym budynku, stylizowanym na stary.

Prowadzona przez nią biblioteka podejmuje wiele inicjatyw na rzecz lokalnej społeczności. Elżbieta Olszta swoją postawą i działaniami pokazuje, że biblioteka to nie tylko książki, to życie, w którym książka jest partnerem i przyjacielem. Jej działania są spójne, czuć w nich serce i oddanie pani Elżbiety.

Jednym z jej pomysłów jest bajkowa oprawa Nocy Świętojańskiej organizowana w Jamielniku. Cudowny orszak z panią Elżbietą na czele przemierza przez wieś, oświetlając drogę pochodniami. Wszyscy razem, ubrani stosownie do okoliczności, idą nad miejscowy staw lub jezioro Gil, aby puścić wianki na wodę. Całej zabawie towarzyszy zabawa i ludowe pieśni.

Trudno podsumować wszystkie inicjatywy Elżbiety Olszty, ale warto zaakcentować jej wkład pracy w ważne uroczystości organizowane na terenie gminy wiejskiej Nowe Miasto Lubawskie. Kotyliony podczas gminnych dożynek oraz okolicznościowe przypinki z okazji obchodów 11 listopada, to od lat dzieło pani Elżbiety.

W tłumie trudno jej nie zauważyć: radosne oczy, szeroki uśmiech i często uroczo potargane włosy. To wyjątkowa osoba, energiczna, pełna pomysłów.

Ostatnio zaskoczyła czymś zupełnie szalonym! Wsiadła do smoczej łodzi! Elżbieta Olszta jest najstarszą wiekiem, a najmłodszą stażem, zawodniczką Iławskich Smoków Jezioraka. Pani Elżbieta szybko złapała bakcyla i zachęca innych do aktywnego spędzania czasu.

— Moja przygoda z wioślarstwem zaczęła się spontanicznie, podczas charytatywnego festynu w Iławie „Razem dla Ady". To właśnie na festynie, po raz pierwszy wzięłam do ręki wiosło. A poszłam tam po to, by wspomóc, by dać coś od siebie. W zamian dostałam jeszcze więcej — mówi Elżbieta Olszta — Dostałam nowy zapał i chęć czerpania radości z życia. Jestem najmłodszą stażem wioślarką, wiekiem wręcz przeciwnie. Na każdym treningu zdobywam nowe doświadczenia i nową energię do pracy z wiosłem, ale nie może być inaczej, kiedy jest się w grupie wesołych wioślarzy, od których emanuje młodzieńczy entuzjazm.

Elżbieta Olszta do tej pory znana z działalności z dziedziny kultury, kolejny raz pokazuje, że nie należy się bać, trzeba spełniać marzenia i żyć pełnią życia.

— Jest to jedna z najlepszych przygód, jaka mnie spotkała. Nie wiem, jak długo będzie trwała, ale zapamiętam ją do końca życia. Mam świadomość tego, że ze względu na wiek nigdy nie dorównam moim koleżankom i kolegom ze smoczych łodzi, ale nie to jest najważniejsze. Ważne jest to, by wzbudzać w sobie pasje, niezależnie od wieku. Mam już prawie skompletowany strój wioślarski i wiosło będę miała już niebawem... — mówi Elżbieta Olszta.

I dodaje: — „Z wiatrem i pod wiatr" – to moje odbicie życia – sparafrazowany cytat zaczerpnięty z piosenki Anny Wyszkoni „Biegnij przed siebie". Chciałabym, żeby każdy, kto teraz czyta ten artykuł, wsłuchał się w słowa tej piosenki. Są piękne — podsumowuje.

Pani Elżbieta w drużynie Smoczych Łodzi Jezioraka

Pani Elżbieta w towarzystwie druha OSP Jamielnik i szefowej KGW Jamielnik podczas Dnia Seniora w Jamielniku

eprasa.pl fb06c46aa0

DLACZEGO MAMY MAZURY BEZ MAZURÓW?

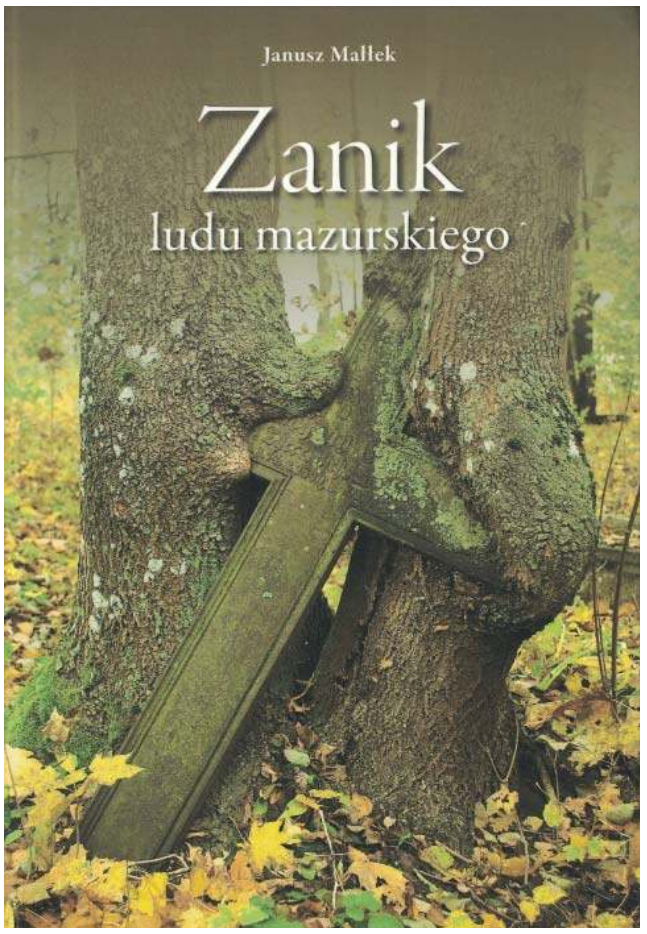

Krzyż, w który wrastają dwa drzewa zdobiący okładkę tej książki, to chyba jeden z najbardziej emocjonalnych symboli losów Mazurów. Takich symboli na mazurskich cmentarzach jest więcej, że wspomnę tu tylko krzyż na cmentarzu w podokętrzyńskiej Nowej Różance. Tworzą go w pionie ścięte drzewo i w poziomie resztka metalowego ogrodzenia nieistniejącego już grobu, która "wgryzł"się w pień.

Książkę Janusza Małłka „Zanik ludu mazurskiego" przeczytałem już jakiś czas temu, ale jakoś już tego czasu mi nie starczyło, żeby zarekomendować tę kapitalną książkę. Tym bardziej, że mam osobisty sentyment do tego nazwiska. Janusz Małłek to syn znanego działacza mazurskiego Karola Małłka. A ja przez 4 lata uliczką Karola I Roberta Małłków kończyłem swoją drogę do olsztyńskiego LO II.

Wspomniany, okładkowy krzyż pochodzi z Targowa (powiat szczycieński). Stoi tam nietypowy jak na Mazury, bo kamienny kościółek, zbudowany w latach 1884-1934. Tamtejszym Mazurom nie posłużył zbyt długo.

Po wojnie w powiecie szczycieńskim mieszkało ponad 11 tysięcy Mazurów, więcej było ich tylko w powiecie mrągowskim. Byli także w Targowie. Pod koniec lat 60. było ich 80. Potem i oni wyjechali.

Od połowy lat 70. pustą świątynię starali się przejąć miejscowi katolicy, co ostatecznie stało się w 1981 roku. Od tego czasu o miejscowych Mazurach świadczą już tylko krzyże na miejscowym cmentarzu. Jak ten najbardziej słynny, z okładki książki Janusza Małłka. Krzyże z napisami po niemiecku, z niemieckimi imionami i polskimi nazwiskami.

Tytułem swojej książki Janusz Małłek nawiązuje do artykułu o losach ludu, który mieszkał tutaj przed Mazurami. Chodzi o tekst M. Pollakówny „Zanik ludności pruskiej" (Szkice z dziejów Pomorza, t.I, Warszawa 1958). — Lud mazurski z ludem staropruskim łączyła ziemia, wspólne bytowanie i podobny los — pisze Janusz Małłek w uwagach wstępnych do swojej książki. — Różni natomiast chronologia wydarzeń. Staroprusowie zeszli ze sceny dziejowej ostatecznie...w pierwszych latach XVIII wieku. Mazurzy nieomal z niej zeszli w XX i XXI wieku. Pozostali nieliczni. Na jak długo? I dodaje: — Mazurzy podzielili więc los swoich poprzedników — Staroprusów. Ci, którzy pozostali, są już tylko kustoszami ich bytności.

Co jednak istotne, Prusowie, wbrew temu, co się u nas dość powszechnie uważa, nie zostali wybici do nogi. Zostali zasymilowani. Na północy przez kolonistów niemieckich, na południu przez polskich osadników, czyli Warmiaków i Mazurów. Tymczasem Mazurzy — bez względu na to, za kogo się uważali — wyjechali. Dzisiaj pozostało ich już kilka może tysięcy. I są bardziej Polakami lub Niemcami, bo mazurskość coraz rzadziej określa bowiem ich miejsce na ziemi przodków.

— Należę do pokolenia, które wielokrotnie słyszało Mazurów posługujących się gwarą mazurską, tak przypominającą staropolszczyznę Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego. Dzisiaj z trudem daje się odnaleźć na Mazurach osoby, które pamiętają choćby tylko jakieś zwroty w dialekcie mazurskim. Trochę lepiej jest na Warmii ze znajomością gwary warmińskiej — pisze Janusz Małłek. Warto jednak pamiętać o tym, że sam fakt mówienia po polsku — gwarą mazurską — nie był równoznaczny z poczuciem polskiej przynależności narodowej.

To zjawisko w 1945 roku zauważył Lucjusz Dura, naczelnik wydziału osiedleńczego Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski. — Z ludności tej pozostała dziś nieliczna garstka, u wielu wypaczyli Niemcy ich duchową konstrukcję do tego stopnia, że mówią po polsku, a uważają się za Niemców — stwierdził na pierwszym zjeździe starostów powiatowych, który odbył się w Olsztynie w lipcu 1945 roku. Mazurzy w 1945 roku w zdecydowanej większości czuli się już bowiem Niemcami. Przyczyn tego było wiele.

Czy Mazurów można było zatrzymać w Polsce, a dokładniej w PRL? Można było, ale pod warunkiem, że nie wydawano by im w ogóle paszportów. To rzecz oczywista, że o wyjazdach decydowały nie tylko kwestie narodowościowe, ale też chęć połączenia się z rodziną, a później po prostu względy ekonomiczne. Wyjeżdżali zresztą także ci, którzy Polskę mieli w sercu.

Edward Szymański (1895-1966) był znanym działdowskim Mazurem, polskim działaczem i pierwszym prezesem tamtejszego Związku Mazurów. W 1931 roku Związek opracował memoriał skierowany do polskich władz. Mnie najbardziej uderzył ostatni, 21 punkt, kw którym Mazurzy prosili o "Wpływanie na ludność napływową, aby nie przezywała Mazurów szwabami i lutrami".

Tenże Szymański 10 lat wcześniej tak scharakteryzował Mazurów: "Wyróżnia ich polskie pochodzenie i niemieckie wykształcenie, słowiańskie zwyczaje i obyczaje oraz niemiecka tradycja, polskie nazwiska i niemieckie imiona, polskie przysłowia i niemieckie pieśni, słowiańska religijność i ewangelicka profesja. Jest to typ osobowości "przejściowej", na drodze od Polaka do Niemca".

W czasie wojny Szymański trafił do obozu koncentracyjnego. Po jej zakończeniu kierował Wojewódzkim Urzędem Ziemskim w Olsztynie, był posłem. Po 1956 był przewodniczącym regionalnej komisji ds. wyjazdów autochtonów. Wyjechał do RFN w 1958 roku.

Książka Janusza Małłka jest fascynująca. To nie jest nudny wywód naukowy. Przeczytałem ją jednym tchem. Po prosty świetna lektura, dla każdego, kto chce zrozumieć, dlaczego mamy Mazury bez Mazurów. I że jest to dużo bardziej skomplikowane, niż popularne od jakiegoś czasu przekonanie, że jakby nie "czerwoni", to Mazurzy zostaliby w Polsce.

Kiedy czytam o tym zanikaniu Mazurów, to zawsze przypomina mi się ten cytat: — Co miało się zdarzyć, to już się zdarzyło. Powoli, bezgłośnie i prawie niezauważalnie zaginęła kraina jego narodzin. Jeżeli jeszcze nie do końca, to tylko dlatego, że on sam, mając świadomość kresu, był na tyle bezradny, by mieć pragnienia, aby tej wiadomości nie przyjmować do siebie — tak zaczął, swoją bodaj najważniejszą, książkę "Kronika z Mazur" Erwin Kruk (1941-2017). Napisał to ponad ponad 30 lat temu.

Ten cytat jest zresztą często przywoływany. Rzadziej inny, pokazujący pewną samotność Mazurów, we własnym ewangelickim kościele. — Ale tego dnia było jakoś inaczej, żywiej, bez tylu pustych ławek, których widok zazwyczaj przygnębia. Pogrążony w zadumie pomyślał, że dziś ten kościół jest choć trochę mazurski... Na ogół bowiem trudno tu było dostrzec braterską więź łączącą ludzi zakorzenionych w tej samej tradycji. Niekiedy odnosiło się wręcz wrażenie, że tutejsi ewangelicy to ludzie ze Śląska, spod Cieszyna, z innych okolic i miast, a co gorsza — że Mazur i ich protestanckiej tradycji jakby nigdy nie było.

Co najbardziej zaskoczyło mnie w książce Janusza Małłka? Stwierdzenie, że początek zanikania Mazurów ma związek z ich propolskimi sympatiami. Mazurzy przyjęli bowiem z sympatią powstanie styczniowe. Zostało to odebrane jako niebezpieczne dla Prus i dało początek ostrej polityce germanizacyjnej. A przecież jeszcze w 1845 król pruski Fryderyk Wilhelm IV zwolnił za germanizację szkół radcę szkolnego rejencji gąbińskiej a dwa lata wcześniej zmniejszono liczbę godzin niemieckiego w mazurskich szkołach i dopuszczono naukę języka polskiego

"Zanik ludu mazurskiego" to kolejna pozycja autorstwa Janusza Małłka poświęcona Mazurom wydana przez wydawnictwo "Retman". Mam nadzieję że będą kolejne. Czego też i życzę samemu wydawnictwu, które wniosło i wnosi wielki wkład w popularyzację Mazur i Mazurów.

Ukazała się właśnie już 42 pozycja "Mojej biblioteki mazurskiej", a jest nią książka "Luteranie na Mazurach i Warmii po 1945 roku" autorstwa Grzegorza Jasińskiego (wydana wspólnie z Instytutem Północnym). Jestem już po lekturze. Świetna! Postaram się jak najszybciej zarekomendować ją państwu.

IGOR HRYWNA

Janusz Małłek
ZANIK LUDU MAZURSKIEGO
wyd. Retman, Dąbrówno 2020

eprasa.pl fb06c46aa0

ORKIESTRA JAK OGROM ENERGII

Gmina Gietrzwałd II Zaczęło się odliczanie do kolejnego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który odbędzie się 30 stycznia. Tym razem już trzydziesty! Oj, będzie się działo w Gminie Pełnej Cudów!

Właściwie to nie wiadomo, od czego zacząć... Może od skromności. Tak, skromności, bo ludzi, którzy uczestniczą w przygotowaniach do kolejnego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, charakteryzuje to, że nie pchają się na afisz. Wielką radość i energię dają im działania, które wspólnie podejmują.– To wystarczy – podkreślają. Najważniejszy jest jednak cel. W tym roku WOŚP gra dla zapewnienia najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci.

Trudno zmierzyć dobro, które rodzi się w ludziach... Może długością szalika, który wydziergały panie działające w sztabie WOŚP w Domu Kultury w Biesalu? Trzydzieści jeden metrów!!! Jedna z pań, chcąca zachować anonimowość, zrobiła na drutach aż dwanaście metrów szalika! Możemy tylko okazać wielki szacunek i pozwolić sobie na uchylenie rąbka tajemnicy, pisząc, że jest mieszkanką Tomaryn. W ten sposób powstaje najdłuższy szalik świata! Fragmenty szalików zostaną przesłane do głównego sztabu WOŚP, zszyte w jedną całość, i wystawione na aukcję.

Obraz pt. „Baletnice" na licytację w Biesalu

Piękne obrazy na licytację, która będzie miała miejsce w Domu Kultury w Biesalu, podarowała artystka Maria Sawicka. Na jednym z nich znalazły się urocze baletnice.

– Wśród fantów, które będą licytowane, znalazły się m.in. zegar, książki, łapacz snów oraz złote serduszko WOŚP z 2004 roku – mówi Renata Olwaszewska, szefowa sztabu w Biesalu. W akcję zaangażowała się szkoła podstawowa, ochotnicza straż pożarna, rada sołecka oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Biesala.

Pani Renata podkreśla, że wielką przyjemność wszystkim zaangażowanym daje praca w sztabie, który z pomysłami wystartował już w listopadzie ubiegłego roku, aby na dobre rozpędzić się w grudniu.

– Do tej pory wykonaliśmy wiele pracy – mówi. – Ludzie sami się do nas zgłaszali, aby podpytać, w jaki sposób można się zaangażować w Orkiestrę. W akcję włączyli się członkowie Klubu Seniora oraz uczniowie, którzy będą wolontariuszami. Startujemy 30 stycznia o godz. 15.00 licytacją. Martwimy się tylko, aby nas nie zamknęli z powodu koronawirusa – dodaje. – Jeżeli tak się stanie, to zagramy nawet na chodniku przed domem kultury.

Drugi sztab WOŚP w gminie Gietrzwałd będzie działał w Unieszewie.

– Im zaczęło się robić głośniej o naszych inicjatywach, tym więcej osób zaczęło się do nas zgłaszać – mówi Andrzej Żyrkowski, szef sztabu WOŚP w Unieszewie. – U nas wszystko jest najlepsze, jak w Ameryce! – dodaje z uśmiechem.

Unieszewo wystartuje jeszcze przed Biesalem, bo o godzinie 11.30 na plaży w Barwinach. Niezbędna rozgrzewka i punktualnie o godz. 12.00 Morsy Unieszewo wejdą do wody. W dużej mierze to oni zainicjowali wydarzenia, które będą miały miejsce 30 stycznia. Kiedy wyjdą z wody, rozpocznie się licytacja, którą poprowadzi Paweł Jarząbek, dyrektor CKB w Gietrzwałdzie.

– Mamy około trzydziestu fantów - mówi Andrzej Żyrkowski. – Już przez internet można licytować koszulki z autografami Roberta Lewandowskiego, siatkarzy zespołu Zaksy Kędzierzyn-Koźle oraz polskich olimpijczyków.

Członkowie sztabu WOŚP z Unieszewa

Wśród fantów, które będą licytowane, znajduje się m.in. klimatyczny afrykański stolik oraz skuter. Ci, którzy mają problem ze zbieżnością... kół, będą mogli wylicytować voucher do warsztatu, spięci i zestresowani mają z kolei szansę wygrać masaż relaksacyjny.

O godzinie 18.00 w amfiteatrze w Unieszewie rozpocznie się koncert. Zagrają zespoły Pan B. oraz Bogdan. Warto wspomnieć, że zespół Pan B. ze swoim utworem „Idą po mnie" znalazł się na pierwszym miejscu listy przebojów Radia UWM FM. Zaśpiewa również, znana z pięknego głosu, Rozalia Soliwoda.

I jeszcze ważna informacja dla tych, którzy chcą odstawić swoje cztery koła... Na plażę w Barwinach, gdzie odbędzie się pierwsza część Orkiestry, będzie można dotrzeć busem. Bezpłatny transport zaoferowała firma Inter-Trans Krzysztof Kobus.

– Gramy? Oczywiście, że tak – mówi Joanna Jaguszewska z Urzędu Gminy w Gietrzwałdzie. – W tym roku mamy dwa punkty większych wydarzeń: w Biesalu i Unieszewie. To co cieszy, to fakt, że mnóstwo mieszkańców angażuje się w WOŚP. Przekazują fanty, od pracy swoich rąk po kupione rzeczy. Ba! Mamy dwie oferty noclegów w agroturystykach. O wielu rzeczach pewnie nawet nie wiemy, bo nie każdy się chwali. Chociażby na licytacje na Allegro trafia dużo przedmiotów. Jeśli nasze sztaby czegoś potrzebują, a jest to dla nas osiągalne, to pomagamy. Ważni są też ci, którzy będą licytowali. Dla wielu mieszkańców jest to szczególnie wyczekiwany moment. Działa też wirtualna skarbonka. Jak widać, pomagać można na różne sposoby, ważne, ze wszyscy gramy dla jednego celu.

TWARDY SPORT, KTÓRY UPRAWIA RÓWNIEŻ PŁEĆ PIĘKNA

Siła mięśni, hart ducha i niesamowita atmosfera... Do trenowania rugby nie trzeba zbytnio zachęcać.

Co takiego ma w sobie rugby? – Przede wszystkim jest to sport kontaktowy – odpowiada Karol Lewkowicz, trener Klubu Sportowego Rugby Gietrzwałd, i zarazem zapewnia: – Statystycznie jest jednak mniej kontuzjogenny niż popularna piłka nożna. Mięśnie zawodnika rugby pracują przez cały czas w napięciu, więc nie ma mowy o „przypadkowym" wślizgu, który eliminuje piłkarza z gry.

Rugby to gra zespołowa, która powstała w XIX- wiecznej Anglii, jednak jej korzenie sięgają aż starożytnej Grecji i Rzymu. Tu zdobywa się punkty przez przyłożenie lub kopnięcie na bramkę, która jest w kształcie litery H. Oczywiście nie okrągłej, tylko owalnej piłki... Ci, którzy chcieliby zasmakować tego, nie tylko męskiego sportu, bo świetnie radzi sobie w nim i płeć piękna, mogą wziąć udział w treningach prowadzonych w Olsztynie oraz w Biesalu.

– Zapraszamy dzieci w wieku od 5 do 14 lat na bezpłatne treningi, które prowadzi doświadczona zawodniczka Ewa Pydyńska – zachęca Karol Lewkowicz. – Odbywają się one na sali sportowej Szkoły Podstawowej w Biesalu w poniedziałki w godz. od 18.00 do 19.30.

Klub Rugby Gietrzwałd ma na swoim koncie wiele sukcesów w rozgrywkach „siódemek" zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Do zespołu mogą więc dołączyć zarówno chłopcy, jak i dziewczyny w wieku od 15 lat. Czy jest jakaś granica wieku?

– Wśród naszych zawodników i zawodniczek nie brakuje osób po trzydziestym, a nawet czterdziestym roku życia – mówi trener. – W każdym tkwi potencjał. Bez względu na to czy ktoś jest wysoki czy niski, szczupły czy z kilkoma zbędnymi kilogramami. Na naszych treningach można rozwinąć siłę fizyczną i hart ducha. Co ważne, charakteryzuje je niesamowita atmosfera.

Treningi seniorów odbywają się we wtorek (godz. 18.30) i środę (godz. 20.30) w sali Budowlanych przy ul. Grunwaldzkiej w Olsztynie oraz w czwartek w Biesalu (godz. 19.30). Numery tel. do kontaktu: Karol Lewkowicz – 604 441 491; Ewa Pydyńska 516 389 917.

Rugby Gietrzwałd

eprasa.pl fb06c46aa0

BISKUPIEC
krajobraz pełen możliwości

W BISKUPCU POWSTAJE NOWOCZESNY WIZERUNEK SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

Zespół Szkół w Biskupcu w porozumieniu ze Starostwem Powiatowym w Olsztynie oraz firmą Egger Biskupiec Spółka z o.o. kreuje nowoczesny wizerunek szkolnictwa zawodowego.

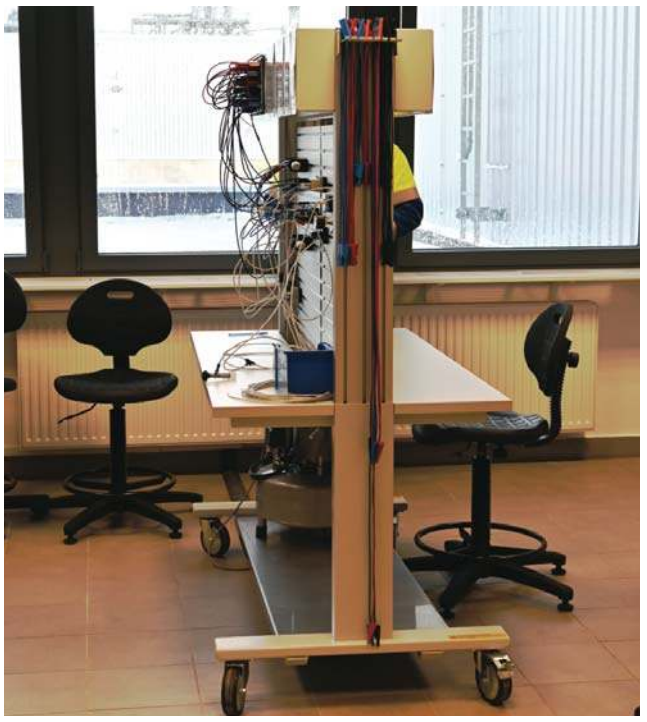

Co roku młodzież kończąca szkołę podstawową stoi przed trudnym wyborem dalszej ścieżki edukacyjnej jak i zawodowej. Wybierając szkołę, zadają sobie pytanie jakie korzyści będą mieli właśnie z tej czy innej placówki. Natomiast szkoły wręcz prześcigają się w dostosowywaniu swoich ofert i przeobrażają działalność zgodnie z obecnymi trendami i zainteresowaniami młodych, tak by ułatwić im start w życie zawodowe. Jedną z takich placówek jest Zespół Szkół w Biskupcu. 18 stycznia Krzysztof Janczara – dyrektor szkoły wspólnie ze starostą olsztyńskim Andrzejem Abako oraz przedstawicielami Firmy Egger: Ovidiu Olari i Waldemarem Zawiślakiem podpisał list intencyjny dotyczący wzajemnej współpracy.

— To bardzo ważny dzień dla nas. Po kilku latach rozmów i działań zmierzających do nawiązania współpracy z największym zakładem pracy w Biskupcu udało się podpisać list intencyjny, dzięki któremu rozszerzymy nasze szkolnictwo zawodowe. Głównym celem porozumienia jest kreowanie nowoczesnego wizerunku szkolnictwa zawodowego — mówi dyrektor ZS w Biskupcu Krzysztof Janczara.

Współpraca polegać ma na wzajemnym podejmowaniu inicjatyw z zakresu działalności edukacyjnej, doradczej, promocyjnej, organizowaniu przedsięwzięć mających na celu rozwój szkolnictwa zawodowego oraz propagowanie nowoczesnych rozwiązań technicznych w systemie kształcenia zawodowego.

W tym celu w Zespole Szkół w Biskupcu utworzone zostaną klasy patronackie o profilach: technik elektryk, technik mechanik oraz nauczanie dualne w Branżowej Szkole I stopnia w zawodach elektryk, mechanik, operator maszyn. Klasa patronacka to połączenie szkolnej wiedzy teoretycznej i pierwszych praktycznych doświadczeń w pracy, a więc możliwość poznania wybranego zawodu poprzez zajęcia teoretyczne oraz praktyczne bezpośrednio w firmie.

— Od początku obecności firmy Egger w życiu Biskupca, rozmawialiśmy o nawiązaniu takiej współpracy ze szkołą. To działanie ma przede wszystkim przygotować młodych ludzi do wykonywania wybranego zawodu z wykorzystaniem nowoczesnych technologii, praktyki i wiedzy. Chcemy, aby biskupiecka młodzież pozostała w mieście, tu pracowała i mieszkała a nie wyjeżdżała w świat szukać swojego miejsca — mówi Ovidiu Olari, dyrektor fabryki ds. technicznych i produkcji.

Egger przygotował specjalną salę wykładową oraz warsztatową, w której uczniowie będą nabierać szczegółowej wiedzy, doświadczeń i kwalifikacji dostosowanych do potrzeb rynku pracy. — Kreowanie takiego wizerunku szkolnictwa zawodowego otwartego na sugestie pracodawców z pewnością ułatwi młodemu pokoleniu znaleźć zatrudnienie. Już we wrześniu tego roku, pierwsi uczniowie rozpoczną naukę na nowych kierunkach. Jestem przekonany, że ten projekt to najlepsza forma współpracy zaspokajająca potrzeby zarówno szkoły, uczniów jak i przedsiębiorców — dodaje burmistrz Biskupca Kamil Kozłowski, który również był obecny przy podpisaniu listu intencyjnego.

Dualny system kształcenia jest odpowiedzią zarówno na problemy młodych ludzi, którzy często zmagają się z brakiem praktycznego doświadczenia, a także przedsiębiorców poszukujących wykwalifikowanych pracowników. — Zespół Szkół w Biskupcu jest kolejną placówką w powiecie, w której młodzież będzie się kształcić dualnie, a także zdobywać praktykę w zakładzie pracy, w którym po skończeniu nauki zawodu będzie mogła znaleźć zatrudnienie. Ta współpraca daje młodym pracownikom wiele korzyści i możliwości na dalszy rozwój i zdobywanie jeszcze większych kwalifikacji w przyszłości — dodał starosta olsztyński Andrzej Abako.

eprasa.pl fb06c46aa0

27 STYCZNIA

Czwartki Wileńskie

Olsztyn

Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie oraz Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej zapraszają na spotkanie z cyklu „Czwartki Wileńskie". O upodobaniach kulinarnych wśród najuboższych mieszkańców XIX wiecznego Wilna opowie dr hab. Maria Korybut-Marciniak z UWM. Temat spotkania: „Chleb ubogich. Co jadali ubodzy wilnianie w I połowie XIX wieku".

Kiedy i gdzie: 27 stycznia (czwartek), godz. 17:00; Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3, Olsztyn. Wstęp wolny.

28 STYCZNIA

Rajd dla wytrwałych

Olsztyn

Warmińsko-Mazurski Oddział PTTK zaprasza w piątek 28 stycznia na kolejny rajd dla wytrwałych. Zbiórka o godzinie 17.30 w Klubie Turysty PTTK (siedziba Oddziału Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie) ul. Staromiejska 1. Uczestnicy spotkania przynoszą potrawy (porcje degustacyjne dla ok 15 osób) na konkurs kulinarny z nagrodami.

Tegoroczne hasło przewodnie „Nie wszystko złoto, co się świeci". Nazwy jedzenia mogą być mylące i przygotowujemy takie potrawy, których nazwy nie wskazują, z jakich składników zostały wykonane, np: sernik bez sera, pasztet bez podrobów, ciasto bez mąki, kotlet bez mięsa.

Uwaga, ze względu na obostrzenia epidemiologiczne udział mogą brać wyłącznie osoby zaszczepione.

29 STYCZNIA

Portret miasta z czasów (drugiej) młodości

Olsztyn

MOK zaprasza na wernisaż wystawy unikatowych zdjęć Józefa Szcześniaka, prezentujących nieznane oblicza budującego się Olsztyna lat 70. XX w. oraz znikających z przestrzeni miejskiej budynków. Otwarcie wystawy pt. „Portret miasta z czasów (drugiej) młodości"

29 stycznia o godz. 12:00.
Zajezdnia trolejbusowa, ul. Knosały, Olsztyn, wstęp wolny.

30 STYCZNIA

Koncert Zespołu Wokalnego Moderato

Olsztyn

MOK zaprasza na wieczór kolęd i pastorałek. Będzie to koncert w nastrojowym repertuarze świątecznym w wykonaniu zespołu Wokalnego Moderato.

Niedziela: 30 stycznia, godz. 17:00, Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3. Wstęp wolny.

DO 30 STYCZNIA

Wystawa Tomasza Wendlanda

Olsztyn

W olsztyńskim Biurze Wystaw Artystycznych można oglądać obrazy Tomasza Wendlanda. Jego działalność dotyczy dialogu sztuki, nauki i technologii. Podczas wystawy „Black Light" zostaną zaprezentowane zaprezentuje negatywy, które powstały na podstawie nie tylko własnych zdjęć. Celem takiego zabiegu jest wydobycie z nich takich zjawisk świetlnych, które nie są widoczne ludzkim okiem na pierwotnej fotografii.

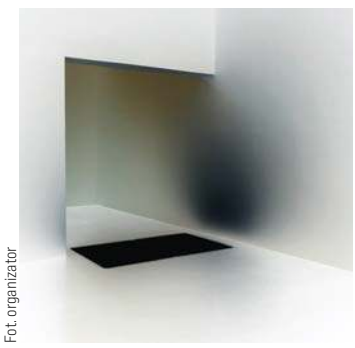

Fot. organizator

Praca Tomasza Wendlanda

Tomasz Wendland jest profesorem Akademii Sztuki w Szczecinie. Studiował w Poznaniu, Bonn i Plymouth. Realizuje swoje prace w obszarze multimediów, rysunku, instalacji, fotografii i obiektu. Jest kuratorem około 200 wystaw w Chinach, Indonezji, Japonii, Korei, USA, Kanadzie, Izraelu, Moskwie.

DO 7 LUTEGO

Wystawa interaktywna - barwy

Olsztyn, Planetarium

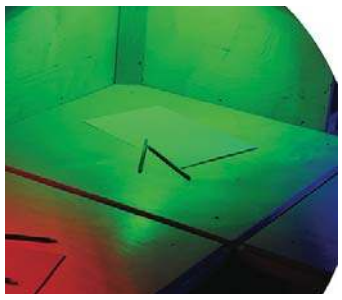

Zapraszamy do zwiedzania wystawy interaktywnej „Barwy". Gdzie nauka spotyka magię, a zabawa spotyka się z nauką. Wystawa dla uczniów szkół podstawowych, ponadpodstawowych i wszystkich zainteresowanych w holu górnym olsztyńskiego planetarium do 7 lutego.

Godziny wejść:
od poniedziałku do piątku: 9:30 – 10:30; 11:00 – 12:00; 12:30 – 13:30; 14:00 – 15:00; 15:30 – 16:30;
od soboty do niedzieli: 11:00 – 12:00; 13:00 – 14:00; 14:00 – 15:00; 16:00 – 17:00.

Interaktywna wystawa „Barwy" w atrakcyjny sposób prezentuje zagadnienia związane z kolorami. Przedstawia zjawisko rozszczepienia światła białego na poszczególne barwy, wyjaśnia zjawisko tęczy oraz zależność percepcji barw od kolorowego oświetlenia.

Pokazuje tworzenie wrażenia barwnego poprzez mieszanie kolorów wykorzystane w kolorowych monitorach i wyświetlaczach i w kolorowym druku. Przedstawia też barwne konsekwencje zjawiska dichroizmu w przypadku światła spolaryzowanego. Wystawa jest także okazją, aby pobawić się ogromnym kalejdoskopem, w którym pojawiają się niezwykłe, geometryczne układy kolorowych elementów.

DO 7 LUTEGO

Lew się leni, słoń się słania

Olsztyn

W Galerii Amfilada w Olsztynie można oglądać fantastyczny świat ilustracji Magdaleny Wosik. Na wystawie „Lew się leni, słoń się słania" można wspólnie poszukiwać zaginionych przedmiotów, nie brakuje również kolorowanek, układanek i rymowanek. Magdalena Wosik pochodzi z Wrocławia. Jest autorką rysunków satyrycznych, plakatów i ilustracji dla dzieci. Jest również profesorką wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Sama mówi o sobie: „W dzieciństwie lubiłam bawić się w chowanego, ale to zwykle ja musiałam szukać swoich starszych kuzynów. Może dlatego teraz, od dobrych kilkunastu już lat, oddaję się skrupulatnemu ukrywaniu setek przedmiotów i zwierząt w rubryce 'Ukryte obrazki' w dziecięcym czasopiśmie 'Świerszczyk'. Wymyśliłam też książkę 'Wytęż wzrok! czyli ukryte obrazki', z której pochodzą ilustracje i wiersze prezentowane na wystawie. Właściwie chciałabym, żeby to nie była wystawa, tylko plac zabaw. Dlatego zapraszam do rysowania! I rysując, i rymując, możecie tu także skompletować niemal cały alfabet, a przewodnikami po nim będą afrykańskie zwierzęta z mojej książki pt. 'Ale draka! rysuję zwierzaka!'."

Wystawa w Galerii Amfilada w Kamienicy Naujacka przy Dąbrowszczaków 3 w Olsztynie czynna do 7 lutego. MOK zaprasza również grupy przedszkolne.

10 LUTEGO

Koncert w kościele ewangelickim

Olsztyn

W kościele ewangelicko-augsburskim w Olsztynie wystąpi Urszula Makosz i muzycy z Piwnicy pod Baranami. Artyści zaprezentują utwory w języku ladino, charakterystyczne dla kultury muzycznej Żydów sefardyjskich, spadkobierców kulturowych Żydów wypędzonych w XVI wieku z Hiszpanii i Portugalii. W pieśniach tych słychać wpływy muzyki hiszpańskiej, arabskiej, greckiej i bałkańskiej. Żywiołowe, pełne ekspresji brzmienia, czasem też nastrojowe i melancholijne, przywodzą na myśl południowe klimaty przeplatające się ze stylem orientalnym. Pieśni Żydów sefardyjskich fascynują nie tylko swoim brzmieniem, ale także historią ludzi, którzy je tworzyli i wykonywali. Zapisane są w nich losy wypędzonych z kraju swoich przodków, którzy mimo wszystko zachowali swój język i specyfikę swojej kultury.

Fot. organizator

Skład: Urszula Makosz - śpiew, Paweł Pierzchała – fortepian, Krzysztof Cyran - gitara,

Michał Półtorak - skrzypce, mandolina,Michael Jones – skrzypce, altówka, djembe, ravanhuta

czwartek, 10 lutego / 18:00 / Kościół Ewangelicko-Augsburski

Bilety: 10 zł, https://bilety.mok.olsztyn.pl

DO 15 LUTEGO

Pierwszy Regionalny Konkurs Niesmutnej Piosenki online

Warmia i Mazury

Konkurs „Wesoła Nuta" skierowany jest do młodzieży na Warmii i Mazurach. Ma charakter otwartego przeglądu, w którym mogą wystąpić w formie on-line indywidualni wykonawcy w wieku 11-17 lat z regionu. Łączny czas wykonania nie może przekraczać 5 minut. Uczestnicy wykonują wybrany przez siebie utwór w języku polskim lub angielskim. Warunkiem jest pozytywne, radosne przesłanie utworu, który powinien swoją tematyką podnosić na duchu lub wprawiać w dobry nastrój. Warunkiem jest wysłanie nagrania audio/video w formacie mp4 (np. telefonem komórkowym) ze swoim wykonaniem piosenki i z opisem uczestnika na adres start/_off@onet. pl. Organizator konkursu: Studio Piosenki Start-Off w Olsztynie. Szczegóły pod nr. 697 217 456. Zgłoszenia — do 15 lutego.

DO 16 LUTEGO

Wystawa w Galerii Bakałarz

Olsztyn

W Galerii Bakałarz w Warmińsko-Mazurskiej Bibliotece Pedagogicznej w Olsztynie przy ul. Natalii Żarskiej 2. można obejrzeć wystawę prac Grażyny Komorskiej, Alicji Król i Haliny Różewicz-Książkiewicz „Żuławy".

Godziny: pn.-pt. 12.00-18.00, sob. 9.00-15.00.

DO 27 LUTEGO

Wystawa nabytków w Muzeum Warmii i Mazur

Olsztyn

W Muzeum Warmii i Mazur na olsztyńskim zamku można oglądać wystawę czasową „Pokaz nabytków 2021". W ubiegłym roku Muzeum Warmii i Mazur pozyskało 432 eksponaty, z czego połowa to dary, przekazy, zakupy i pozyskania własne, a reszta to depozyty. Jak podkreślają pracownicy, mimo pandemii przyjaciele muzeum nie zawiedli, obdarzając placówkę nowymi zabytkami – 196 nowych pamiątek to dary i przekazy. Z powodu ograniczonej przestrzeni pokazane są tylko niektóre obiekty.

Wystawa jest czynna w godz. 9-16 (poza poniedziałkiem). Kasa biletowa: do 15.30.

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BA -C

Gierek 12:00, 12:40, 16:00, 18:00, 19:10, 20:10, 21:20, Sing 2 10:00, 10:30, 11:30, 12:10, 13:00, 14:10, 14:50, 15:50, 16:50, 17:30, 18:30; Koniec świata, czyli kogel-mogel 4 10:40, 13:30, 15:20, 19:30, 20:00, 21:50; Spider-Man: Bez drogi do domu 10:10, 15:30, 18:15; O czym dzisiaj marzą zwierzęta 10:00, 11:10, 15:50; Krzyk 18:50, 21:40; 355 — 21:00; King's Man: Pierwsza misja 15:00; Matrix Zmartwychwstania 21:30; W 80 dni dookoła świata 10:20, 13:20; Teściowie 13:00, 18:00.

eprasa.pl fb06c46aa0

Krzyżówka klasyczna z hasłem

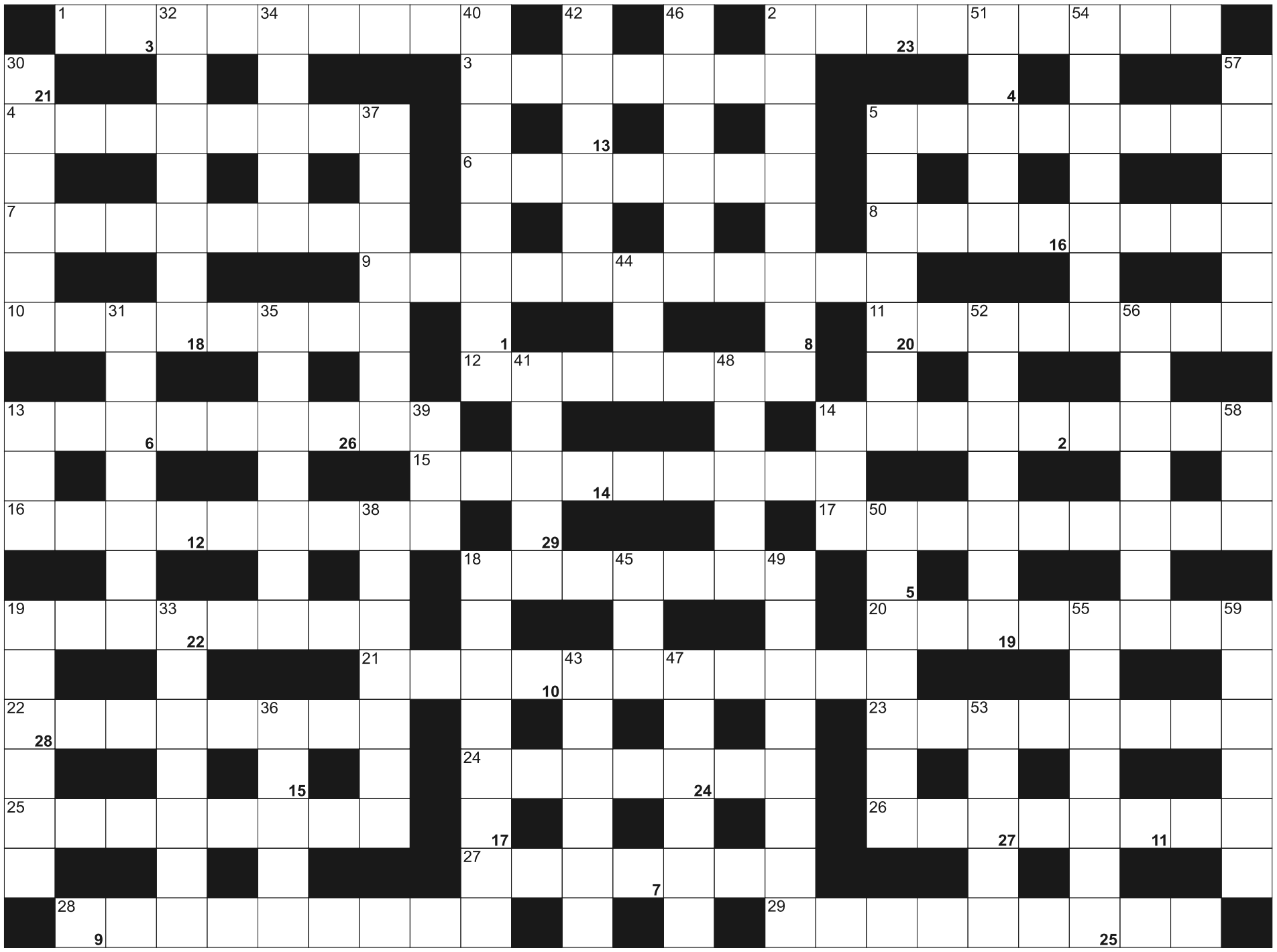

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2		3	4	5	6	7	8		9	10	11	12	13	14	15	16		17	18	19		20	21
22	23	24	25		26	27	28	29																

POZIOMO: 1) połowa półtonu między dźwiękami; 2) państwo z Sydney; 3) skrótowiec, np. PKO; 4) ciasto z kremem budyniowym; 5) zarys, streszczenie wykładu; 6) Sb w tablicy Mendelejewa; 7) stolica Sardynii; 8) mieszkańcy Ameryki Łacińskiej; 9) zmiana wartości pieniędzy; 10) żona Orfeusza; 11) Gwajakowiec, drzewo życia; 12) pobudzający składnik kawy; 13) bąbelek; 14) znawca i badacz owadów; 15) konserwuje drewno; 16) kochanka Bertolta Brechta; 17) pasmo górskie na granicy Izraela, Syrii i Libanu; 18) włosy wyrosłe po ufarbowaniu; 19) parząca roślina; 20) widełki stroikowe do instrumentów; 21) prąd literacki Gustawa Flauberta i Emila Zoli; 22) Arapaima, ryba czerwona; 23) umocniony brzeg morza lub rzeki; 24) gigant, kolos; 25) klub piłkarski z Barcelony; 26) kształcenie, nauka; 27) tworzy szuwary; 28) łańcuch górski z K2; 29) długie, nudne referaty

PIONOWO: 2) naboje, pociski; 5) białko tkanki łącznej, składnik ścięgien; 13) angielski bar; 14) siódma litera alfabetu greckiego; 18) dłuto kostne; 19) toaletowy lub do drukarki; 30) metalowy element na jachcie do mocowania olinowania; 31) używany po kąpieli; 32) jednostki taryfikacyjne połączeń telefonicznych; 33) tani irlandzki przewoźnik lotniczy; 34) Lac ..., słone, różowe jezioro w zach. Senegalu; 35) angielska marka kosmetyków; 36) np. ilość metalu z wytopionej rudy; 37) markowe buty sportowe; 38) Karol... I Wielki, książę Sabaudii; 39) kolor żałoby; 40) źródło fal radiowych; 41) niepotrzebna resztka z produkcji; 42) zespół skał powstałych w ciągu jednej ery; 43) szal do masażu i noszenia dzieci; 44) przydomek Eisenhowera; 45) owad w paski; 46) inna nazwa zawilca; 47) półwysep z przylądkiem Lizard Point; 48) zespół dziewięciu muzyków; 49) Park Narodowy w środkowej Kalifornii; 50) nieustanne dręczenie i dokuczanie; 51) Dasajew, sławny radziecki bramkarz; 52) maksyma, sentencja; 53) miejsce pracy urzędnika; 54) kraina św. Mikołaja; 55) młoda roślina, flanca; 56) bezżeństwo duchownych; 57) niewiara w Boga; 58) anglosaski rodzaj jałowcówki; 59) bałagan, nieporządek

SUDOKU

3			6	5				4
			3					
		8		2	7	6		
1		6			2		3	
		5						
2		4		8				
		3					7	2
9				7			5	6
				4	3	9	8	

043

7		3					6	1
1		2		9	4			7
	9					3	2	
5		6			8		4	
	8		1	6	7			
3	7	9			5			
				2	9			8
						2	3	9
	2		6		3	4	7	5

044

		4			6		3	
9	7		8					
		5	9	4				
	5	9	6	3				8
1		2		7	8	3		9
3	8			2			4	
			1		7	2		
2			3					6
7	1							

045

eprasa.pl fb06c46aa0

GO

#rzetelnaGO

RZETELNE DZIENNIKARSTWO

JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!

1886 2022 136 LAT

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

GO

GazetaOlsztynska.pl

Największy serwis informacyjny w Olsztynie i całym województwie

Około 800 tys. unikalnych użytkowników w ciągu miesiąca

ZASIĘG (unikalni użytkownicy)

Dane: Google Analytics

Popularność olsztyńskich mediów na Instagramie
(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)

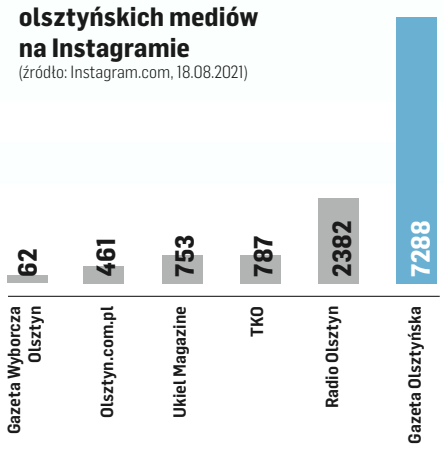

Popularność olsztyńskich mediów na Twitterze
(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)

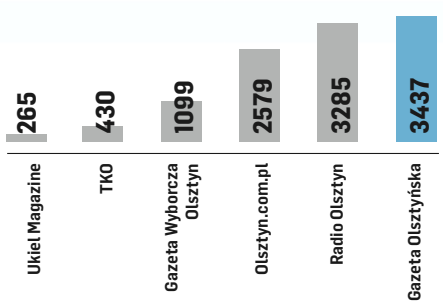

Popularność olsztyńskich mediów na Facebooku
(źródło: Facebook.com, 18.08.2021)

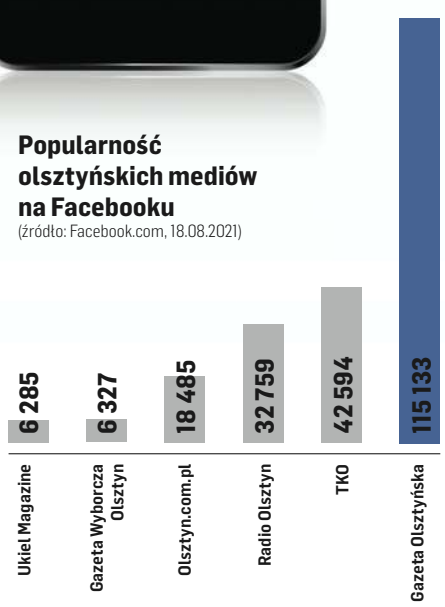

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

CERKIEWNIK działki, 602-313-371

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ ZA GOTÓWKĘ- mieszkanie, nieruchomość, działkę. Może być do remontu lub zadłużona, POMOGĘ w spłacie długu. ZAPŁACĘ 4000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

MAŁA działka okolice Olsztyna, 510-256-954

do wynajęcia

LOKALE, 602-313-371

PRACA

dam pracę

MURARZY- zbrojarzy , 667-947-124

MURARZY, płytkarzy, G/K i innych. Praca w UE. 503-603-320

POMOCNIKA budowlanego, tel. 789-123-630

PRACOWNIKA do prac budowlanych z doświadczeniem, tel. 789-123-630

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ do pracy w gospodarstwie. Zapewniam zakwaterowanie oraz wyżywienie, tel. 606543503

ZATRUDNIĘ operatora wozu paszowego, zapewniamy wyżywienie i zakwaterowanie, tel.606543503

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym. Zakwaterowanie, wyżywienie + pensja, 602-724-745

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, remonty, 504-720-494,

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: zboża paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 694-508-207

KUPIĘ: ŻYTO, OWIES. MIRPOL ORNETA. TEL.600-050-034, 600-050-031

SKUP ZBOŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne. Tel. 606-505-511

SPRZEDAM: ZBOŻA paszowe.Tel. 606-505-511

113621otbr-a-K

eprasa.pl fb06c46aa0

380-31419opb1-b-M

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że 22 stycznia 2022 r. odeszła Nasza Kochana Mama,
Teściowa, Babcia, Prababcia, Siostra, Ciocia

ś. † p.

Marianna Markowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
29 stycznia 2022 r. o godz. 9.00 w kaplicy Misterium
w Bartoszycach, następnie o godz. 11.00 Msza Święta
w kościele św. Brunona w Bartoszycach
i wyprowadzenie na cmentarz komunalny
przy ul. Kętrzyńskiej w Bartoszycach.

Pogrążona w żałobie rodzina

26522opb1-a-M

Drogim Kolegom

Annie i Grzegorzowi

wyrazy głębokiego współczucia,
słowa otuchy i wsparcia po stracie

Taty i Teścia

składają
dyrekcja i współpracownicy
z Wojewódzkiego Inspektoratu
Inspekcji Handlowej
w Olsztynie, Elblągu i Ełku

25822opb1-A -P

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszej Koleżanki, wieloletniej biegłej rewident

ś. † p. **Ludmiły Kucharskiej**

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia.

Biegli rewidenci z Regionalnego Oddziału
Polskiej Izby Biegłych Rewidentów w Olsztynie

26222opb1-a-M

Pani

Bożenie Krawczyk

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają kierownictwo i współpracownicy
z przychodni Provita

26322opb1-A -P

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**,
plac Józefa Bema 5, tel. 89-539-74-80,
czynne w godz. 7.00-15.00,
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG,**
ul. Rybacka 35,
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

28919opb1-C-380-M

Z głębokim żalem zawiadamiam, że 24 stycznia 2022 r.
zmarł w wieku 78 lat Mój Kochany Brat

Jacek Browiński

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek,
28 stycznia 2022 r., o godz. 12.00 w kaplicy przy ul. Poprzecznej,
skąd o godz. 12.30 nastąpi odprowadzenie urny do grobu rodzinnego
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążony w żałobie brat

27522opb1-A -P

Panu

Mirosławowi Radomskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Dyrekcja i Pracownicy
Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Dobrym Mieście

27622opb1-A -P

Naszej koleżance **Adeli Bastek**
oraz **Rodzinie i Bliskim**
składamy wyrazy współczucia i słowa wsparcia
po śmierci Męża

ś. † p. **Wojciecha Bastka**

Zarząd oraz Słuchaczki i Słuchacze
Akademii Trzeciego Wieku przy MOK w Olsztynie

25922opb1-b-M

Pani

Iwonie Kisielewskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają
Warmińsko-Mazurski Wojewódzki Lekarz Weterynarii
oraz koleżanki i koledzy
z Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Olsztynie

26022opb1-a-M

Koleżance

Annie Kuźmowicz

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Dyrekcja i Pracownicy Departamentu
Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

26122opb1-a-M

Rodzinie, Przyjaciołom, Sąsiadom

oraz Wszystkim tym,
którzy łącząc się z nami w bólu,
uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej
naszej kochanej Żony, Mamy i Babci

ś. † p.

Teresy Salińskiej

Pracownikom
Warmińskiego Zakładu Pogrzebowego
za życzliwość i godne przeprowadzenie
uroczystości pogrzebowej

serdeczne podziękowania
składa mąż z rodziną

27222opb1-A -P

Z wielkim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego kolegi

ś. † p.

Eugeniusza Gajlewicza

Składamy wyrazy głębokiego współczucia

Żonie, Rodzinie oraz Bliskim

Zarząd oraz Słuchaczki i Słuchacze
Akademii Trzeciego Wieku przy MOK w Olsztynie

25922opb1-a-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

eprasa.pl fb06c46aa0

Z MIŁOŚCI DO KOSZYKÓWKI

SPORT AKADEMICKI Pomimo trudności koszykarze AZS UWM Olsztyn nie składają broni, zostawiając serce na trzecioligowych parkietach. Trzon drużyny stanowią studenci, którzy w 2020 roku zdobyli brązowy medal Mistrzostw Polski Uniwersytetów.

Fot. archiwum klubu

Koszykówka to bardzo widowiskowy sport, który jednak w Olsztynie wciąż czeka na lepsze czasy

Fot. archiwum klubu

W 2020 roku koszykarze AZS UWM Olsztyn zdobyli brązowy medal uniwersyteckich mistrzostw Polski

Kilka lat temu olsztyński basket wydawał się być na fali wznoszącej. Awans azetesiaków do II ligi i zbudowanie wyjątkowo solidnego teamu powodowało, że przyszłość jawiła się w coraz jaśniejszych barwach. Rzeczywistość okazała się jednak brutalna, albowiem w sezonie 2019/20 koszykarze AZS UWM Olsztyn - zamiast z przytupem wkroczyć do rywalizacji - ostatecznie musieli wycofać się z gry w II lidze, bo najzwyczajniej w świecie zabrakło pieniędzy.

NIC DZIWNEGO, ŻE MORALE SPADŁO, WIELU ZAWODNIKÓW ODESZŁO Z KLUBU, ALE TRENER TOMASZ MAŁEK ANI MYŚLAŁ PORZUCIĆ TONĄCEGO OKRĘTU.

Konieczność zrobienia kroku w tył bolała, a perspektywa zaczynania wszystkiego od początku nie napawała optymizmem. Tym bardziej należy docenić sukces z 2020 roku, czyli trzecie miejsce podczas Mistrzostw Polski Uniwersytetów (w klasyfikacji wszystkich typów uczelni reprezentanci stolicy krainy tysiąca jezior otarli się o podium, zajmując piąte miejsce). Swoją drogą dwukrotne dotarcie do finałów Akademickich Mistrzostw Polski, w których bierze udział 12 zespołów, trener Małek uważa za jeden z największych sukcesów olsztyńskiego basketu. W obliczu organizacyjnych bolączek warmińsko-mazurskiej koszykówki aż dziw bierze, że w 2019 roku gracze AZS Olsztyn stanęli na najniższym stopniu podium Mistrzostw Polski U-23 w koszykówce 3x3, czyli niezwykle widowiskowej odmianie klasycznego basketu, którą mogliśmy oglądać chociażby na ubiegłorocznych igrzyskach olimpijskich w Tokio. Autorami sukcesu sprzed trzech lat byli: Jakub Stanisławajtys, Marek Miałki, Michał Mycko oraz Hubert Szachniewicz.

Niemożność sprawdzenia swoich umiejętność w II lidze była nader dotkliwym ciosem. Głównie z racji okoliczności, ponieważ przegrana nie nastąpiła po stricte sportowej rywalizacji, ale w wyniku czynników, na które zawodnicy i trener nie mieli większego wpływu. I pewnie ciężko byłoby wrócić do pracy u podstaw, gdyby nie swoisty team spirit, będący podstawą sukcesów praktycznie wszystkich sportów zespołowych. Jako że atmosferę tworzą ludzie, więc azetesiacy przetrwali niełatwy okres i w dalszym ciągu pod wodzą niezmordowanego trenera Tomasza Małka ciężko pracują, by wrócić do wyższej klasy rozgrywkowej.

Zaangażowanie, klimat i pasja zawodników zdają się być tym, co sprawia, że koszykówka w Kortowie na przekór burzliwym falom bynajmniej nie zatonęła.

SZKIELET KORTOWSKIEGO ZESPOŁU STANOWIĄ STUDENCI UWM, ALE W SZEROKIEJ KADRZE ZNAJDUJĄ SIĘ RÓWNIEŻ GRACZE, KTÓRZY, EUFEMISTYCZNIE MÓWIĄC, STUDENCKIE LATA MAJĄ JUŻ DOŚĆ DAWNO ZA SOBĄ. MOWA CHOCIAŻBY O PRACOWNIKACH OLSZTYŃSKIEJ UCZELNI, KTÓRZY PIĘĆ RAZY W TYGODNIU RZUCAJĄ PIŁKĘ O ŚREDNICY 24 CM DO ZAWIESZONEGO NA WYSOKOŚCI 3,05 M KOSZA.

Swoją drogą, gdy mówimy o szerokiej kadrze, to jest to pewnego rodzaju nadużycie semantyczne, ponieważ - jak podkreśla trener Małek - klub cały czas szuka zawodników. Wrodzony optymizm trenera i jego antyroszczeniowa postawa sprawiają, że malkontenctwo mu nie grozi, dlatego sugestię o brak instytucjonalnego wsparcia odrzuca i jednym tchem wymienia podmioty wspierające zespół: AZS, Urząd Miasta, AutoLand, Octim, Program Wsparcia Poszkodowanych, British School i Krozmet. Olsztyńskiego szkoleniowca cieszy także oparta na wzajemnym zrozumieniu współpraca z Trójeczką Olsztyn, klubem, w którym koszykarskie szlify zdobywają młodzi adepci basketu. - Skuteczne współdziałanie pomiędzy obu klubami wynika przede wszystkim z faktu, że łączy je miłość do basketu – mówi Radosław Dymek, 43-letni gracz AZS UWM Olsztyn.

Co prawda olsztyńskim koszykarzom nie udało się nigdy awansować do I ligi, ale warto przypomnieć, że karierę w Olsztynie zaczynał m.in. legendarny Bogdan Likszo, który w latach sześćdziesiątych XX wieku aż 195 razy dostąpił zaszczytu występowania w koszulce z orłem na piersi. Center rodem z Wilna w biało-czerwonych barwach trzykrotnie zdobywał medale mistrzostw Europy, dwukrotnie zagrał na igrzyskach olimpijskich (Tokio 1964 i Meksyk 1968), a podczas mistrzostw świata w Montevideo (1967) został liderem strzelców całego turnieju (średnia zdobywał 20 punktów w meczu).

Tomasz Lenkiewicz – kierownik Muzeum Sportu Ośrodka Sportu i Rekreacji w Olsztynie – który jeżeli chodzi o historię olsztyńskiego sportu, stanowi nieocenione źródło wiedzy, przypomina ponadto, iż w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia kibice basketu pasjonowali się potyczkami OKS OZOS z olsztyńskim AZS. Zdarzyło się nawet, że derbach Olsztyna w akademickim zespole wystąpił... Stanisław Iwaniak, czyli siatkarz pierwszoligowego AZS i zarazem reprezentant kraju. Na swoim koncie Iwaniak ma m.in. trzykrotne mistrzostwo Polski (1973, 1976, 1978), srebrny medal mistrzostw Europy (1975) i udział w olimpiadzie w Monachium (1972).

- Jak to się stało, że w kilku koszykarskich meczach wystąpiłem? Otóż zaproponował mi to Tadeusz Maciejewski, kolega z pracy, który prowadził wtedy broniących się przed spadkiem z ligi koszykarzy AZS - wyjaśnia Stanisław Iwaniak. - Wiedział, co robi, bo z koszykówką od lat byłem za pan brat. Zaczęło się w moim lubelskim liceum, z którym zdobyłem tytuł wicemistrza Polski juniorów. Grałem wtedy z naprawdę dobrymi koszykarzami, mimo to byłem podstawowym zawodnikiem młodzieżowej koszykarskiej reprezentacji Lublina. Do 19. roku życia grałem i w koszykówkę, i w siatkówkę, dopiero później, już podczas studiów na warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego, ostatecznie postawiłem na ten drugi sport. Jednak jak już grałem w Olsztynie w pierwszoligowym klubie siatkarskim, to na rozgrzewkach często - oczywiście siatkarskimi piłkami - graliśmy w kosza. Generalnie siatkarze dobrze radzili sobie pod koszami, z kolei koszykarzom w siatkówkę raczej szło słabo.

A co wspomnianego meczu z OZOS-em, to akurat mi niezbyt wyszedł, ale za to wcześniej pojechałem z chłopakami do Inowrocławia i Bydgoszczy, gdzie w obu przypadkach rzuciłem po około 30 punktów - przypomina Iwaniak.

- NIESKROMNIE DODAM, ŻE W BYDGOSZCZY PRZYCZYNIŁEM SIĘ DO OGRANIA ASTORII, ÓWCZESNEGO LIDERA II LIGI. ZAGRAŁ WTEDY ZE MNĄ M.IN. TOMEK SZTĄBERSKI, CZYLI OBECNY TRENER PIERWSZOLIGOWYCH KOSZYKAREK KKS OLSZTYN. A JA SPISAŁEM SIĘ NA TYLE DOBRZE, ŻE PO MECZU PRZEDSTAWICIELE ASTORII CHCIELI MNIE... KUPIĆ.

Nieco zaskoczony i rozbawiony zarazem odpowiedziałem: „Panowie, ale ja występuję w siatkarskiej reprezentacji Polski" (śmiech). „To dlatego pan w tenisówkach grał" - usłyszałem. Warto w tym momencie wyjaśnić, że koszykarze grali wtedy w trampkach. Przyznam, że przed meczem nie chwaliłem się swoją siatkarską historią, bo jeszcze by się zdarzyło, że jakiś sędzia - zgodnie z zasadą „bij mistrza" - złośliwie zacząłby mi odgwizdywać jakieś wyimaginowane przewinienia lub błąd kroków.

Oczywiście mogłem zagrać, bo akurat nie kolidowało mi to z siatkówką, z której miałem chleb. Może bez masełka, ale jednak chleb - kończy ze śmiechem wicemistrz Europy z 1975 roku.

Wszystko to jest już zamierzchłą historią, która - gdy dodamy, że Bogdan Likszo wraz z kolegami z Warmii Olsztyn grał nie tylko w hali, ale również na tenisowej mączce - młodszym kibicom może jawić się niczym bajka o żelaznym wilku. Tak czy inaczej, wynaleziona przez dr. Jamesa Naismitha gra to widowiskowy i emocjonujący sport, który na pewno nie zasługuje na traktowanie go w Olsztynie niczym przysłowiowego piątego koła u wozu.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

eprasa.pl fb06c46aa0

BRACIA CIEPŁUCHOWIE, CZYLI MEDALIŚCI Z ZALEWA

KICKBOXING\\\ Najmłodsza z rodzeństwa Zosia (4 lata) jeszcze nie trenuje sztuk walki, ale już podpatruje starszych braci. A ma się od kogo uczuć, bo Oskar i Dawid Ciepłuchowie to reprezentanci Polski, medaliści mistrzostw kraju i Europy.

MATEUSZ PARTYGA
m.partyga@gazetaolsztynska.pl

W ostatnich dniach ubiegłego roku władze Gminy Zalewo w mediach społecznościowych opublikowały następujący komunikat:

„Podczas sesji rady miejskiej w Zalewie odbyło się uroczyste złożenie gratulacji mieszkańcowi Naszej Gminy Oskarowi Ciepłuchowi, wicemistrzowi Europy w kickboxingu w kategorii Kadet starszy Kick Light -63 kg, który wywalczył srebrny medal podczas mistrzostw Europy w Czarnogórze. Oskar jest wychowankiem Klubu Sportowego Piechotka Team w Zalewie i trenuje pod czujnym okiem trenerów Jarosława Piechotki i Michała Gawlińskiego. Utalentowany sportowiec na sesję przybył wraz z rodzicami, rodzeństwem i trenerami. Młodszy brat Oskara, Dawid również trenuje kickboxing — jest mistrzem Polski. Dzięki zaangażowaniu, samodyscyplinie i wsparciu rodziców bracia Ciepłuch są bezkonkurencyjni i odnoszą ogromne sukcesy sportowe. Burmistrz Zalewa Marek Żyliński oraz wiceprzewodniczący rady miejskiej w Zalewie Krzysztof Gawryś odczytali, a następnie na ręce rodziców i trenerów złożyli listy gratulacyjne, natomiast sportowcom wręczyli upominki. Jeszcze raz gratulujemy zwycięstw. Życzymy dalszego rozwijania sportowej pasji, a w nadchodzącym Nowym Roku kolejnych pięknych osiągnięć”.

Jak już sportowców wyróżnia się podczas sesji rady miejskiej, to znaczy, że zaczyna się ich dostrzegać i doceniać w lokalnej społeczności (a w przyszłości spokojnie można się nimi będzie chwalić). Tę tezę potwierdza także fakt zajęcia przed młodszego z braci, Dawida, szóstego miejsca w plebiscycie „Gazety Iławskiej” na Najpopularniejszego Sportowca Roku.

Dla usystematyzowania: państwo Ciepłuchowie z Zalewa mają troje dzieci. Najstarszy jest Oskar (16 lat), następnie Dawid (13 lat) i Zofia (4 lata). Zadania rodzicielskie w domu są jasno określone: mama odpowiada za odpowiednie podejście do nauki w szkole, a tata za równie odpowiednie podejście do treningów i startów na zawodach.

Bracia sporty walki trenują od ośmiu lat, od początku pod okiem trenera Jarosława Piechotki, założyciela i głównego szkoleniowca w Piechotka Team, którego w Zalewie wspierają trenerzy Michał Gawliński i Adam Charkawy - to przede wszystkim z nimi trenują Oskar i Dawid.

A wszystko zaczęło się od... Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. - Kilka dobrych lat temu, gdy Oskar trenował jeszcze taniec, byliśmy w Zalewie na WOŚP-ie. Podczas tego wydarzenia zaprezentowali się zawodnicy sztuk walki trenujący w Piechotka Team - wspomina Tomasz Ciepłuch. - Oskar zapytał mnie, czy mógłby spróbować swoich sił w tych dyscyplinach. Odpowiedziałem, trochę zaporowo, że jeśli w szkole będą uczyć się z wyróżnieniem, a dodatkowo zrobią jednorazowo sto pompek, to dopiero wtedy będą mogli pójść na pierwszy trening - dodaje ojciec, który tym samym sam na siebie zastawił sportową pułapkę, bo Dawid i Oskar plan wykonali: w szkole było wzorowo, a do tego te sto uginań i prostowań ramion w podporze przodem (jak to się fachowo nazywa) też zostało wykonanych.

NO I SIĘ ZACZĘŁO: TRENINGI, A POTEM... CORAZ WIĘCEJ TRENINGÓW. NO I ZAWODY, CORAZ BARDZIEJ WYMAGAJĄCE I PRESTIŻOWE. DO TEGO ZALEWIANIE NIE

Fot. archiwum domowe

Sportowa rodzina Ciepłuchów z Zalewa. Od lewej strony: tata Tomasz, Dawid, mama Asia, Oskar, a na dole Zosia

ZAPOMINALI O SWOJEJ DRUGIEJ SPORTOWEJ PASJI, CZYLI PIŁCE NOŻNEJ, KTÓRĄ OBAJ BRACIA TRENUJĄ W EWINGACH ZALEWO.

Początkowo było karate, które jednak ustąpiło miejsca kickboxingowi. To właśnie boks połączony z kopnięciami stał się ulubioną formą walki Oskara i Dawida, a ich treningom od jakiegoś czasu przygląda się (i pewnie próbuje we własnym zakresie) siostra Zosia.

Wikipedia podaje nam na tacy walory uprawiania kickboxingu: „To sport rozwijający w sposób holistyczny (całościowy - red.) umiejętności fizyczne takie jak: siła, szybkość, wytrzymałość, gibkość, poczucie rytmu. Dodatkowo rozwijający cechy psychiczne m.in. panowanie nad stresem, poczucie własnej wartości czy pewność siebie”.

Te cechy, zarówno fizyczne jak i psychiczne, Oskar i Dawid już posiadają. A co poczuciem rytmu? Tu na pewno przydały się treningi z tańca. Kickboxing jest kolejnym przykładem na to, że trenując jedną dyscyplinę sportu można czerpać garściami z innych. Tak przecież czynił m.in. Zlatan Ibrahimović, szwedzki piłkarz (obecnie AC Milan), który w przeszłości trenował taekwondo. Dawid i Oskar dobrze o tym wiedzą i w grze „Ibry” dostrzegają elementy sztuk walki, zwłaszcza technik nożnych. - Nogę zadzieram już tak wysoko jak „Ibra”, czyli nad swoją głowę - przyznaje Dawid.

Choć tata Tomasz nie ukrywa, że walka bywa zacięta, to jednak nie dochodzi tu do jakichś poważniejszych urazów czy kontuzji. Tym bardziej że młodzi nie walczą (jeszcze) w formule full contact.

- Kolano, jeśli już bolało, to bardziej po graniu w piłkę. Natomiast jeśli chodzi o urazy twarzy, to Oskar miał delikatne limo tuż przed mistrzostwami Europy, jednak był to efekt treningu w klubie. Nic nadzwyczajnego - uspokaja tata.

Starszy z braci przyznaje, że jego znajomi potrafią dla żartu zagadać coś w stylu „zobaczcie, idzie mistrz”, jednak potrafią już docenić osiągnięcia kolegi. Bo żeby zdobywać medale mistrzostw Polski lub Europy, to trzeba ostro trenować - każdego dnia po półtorej godziny.

Fot. archiwum domowe

Już cztery lata temu obaj bracia mieli pokaźną kolekcję medali

- KICKBOXING TO TAKŻE SZTUKA PANOWANIA NAD SOBĄ. OSKAR I DAWID SĄ ŚWIADOMI SWOICH UMIEJĘTNOŚCI I MOŻLIWOŚCI, JEDNAK ABSOLUTNIE NIE MOGĄ DAĆ SIĘ SPROWOKOWAĆ DO UDZIAŁU W JAKIEJŚ BÓJCE. TO PODSTAWA SZKOLENIA W NIEMAL WSZYSTKICH SZTUKACH WALKI - ZAZNACZA TOMASZ CIEPŁUCH.

Oskar i Dawid to jeszcze młodzi zawodnicy, utytułowani, ale będący dopiero na początku przygody z poważnym sportem. Patrząc jednak na to, z jaką pasją podchodzą do treningów, wydaje się pewnie, że lista ich sukcesów systematycznie będzie się wydłużać. Warto przypomnieć, że w 2021 roku obaj zdobyli złote medale i tytuły najlepszych zawodników Pucharu Polski Kadetów light contact w Zawierciu.

Najważniejszymi tegorocznymi zawodami dla braci z Zalewa są mistrzostwa Polski, które mogą stać się także przepustką do udziału w mistrzostwach świata. A może kiedyś pojadą na olimpiadę, o czym marzy większość sporowców? Tylko że najpierw kickboxing musi się znaleźć w programie igrzysk olimpijskich...

- Oskar i Dawid są wzorami do naśladowania - nie ma wątpliwości Jarosław Piechotka, główny trener i założyciel Piechotka Team. - I nie mam na myśli tylko sportu. Obaj są bardzo dobrymi zawodnikami, sumiennymi i zdyscyplinowanymi, ale oprócz tego są również bardzo dobrymi uczniami. Ważny także jest fakt, że wyciągają wnioski z każdego turnieju, w którym startują, bez względu na osiągnięty wynik.

A tak początki utalentowanych braci wspomina trener Michał Gawliński: - To był rok 2014. Wówczas na trening do naszego klubu przyszli Oskar i Dawid.

eprasa.pl fb06c46aa0

Od początku wykazywali się nie tylko talentem do sportu, ale również zdyscyplinowaniem, niezbędnym w sporcie, także w sztukach walki. Zawodnik musi się słuchać trenera, wykonywać nakreślony przed walką lub zawodami tzw. Game Plan, czyli taktykę na stoczenie pojedynku. Jeśli słucha trenera i do tego posiada odpowiednie umiejętności, to można być prawie pewnym, że start zakończy się sukcesem.

BRACIA CIEPŁUCHOWIE MIELI W SOBIE TĘ WEWNĘTRZNĄ DYSCYPLINĘ OD SAMEGO POCZĄTKU, OD PIERWSZEGO TRENINGU, A TO BYŁA JUŻ POŁOWA SUKCESU.

Kolejne zawody pokazywały ich duże możliwości. Wiedziałem, że z tej mąki będzie niezły chleb i się nie pomyliłem, a dowodem na to są te wszystkie medale i puchary zdobyte przez Oskara i Dawida. To grzeczni, spokojni, słuchający się rodziców i trenera chłopcy. Każdemu trenerowi, obojętnie jakiej dyscypliny sportu, życzyłbym takich zawodników - kończy Michał Gawliński.

Fot. archiwum domowe

Oskar na koncie ma m.in. medale mistrzostw Europy

OSKAR CIEPŁUCH

2016: Bohemia Open w Czechach — złoto w pointfighting; zunifikowane mistrzostwa Polski w Suszu — złoto w pointfighting; Kosa Cup — srebro w pointfighting
2017: Zunifikowane mistrzostwa Polski w Suszu — złoto w pointfighting i złoto w low kick; zunifikowane mistrzostwa Świata w Carrarze — srebro w light contact
2018: Zunifikowane mistrzostwa Świata w Carrarze — złoto w light contact i złoto w kick light
2019: European Cup — złoto w kick light; zunifikowane mistrzostwa Polski w Suszu — złoto w pointfighting; mistrzostwa Polski kadetów — srebro w pointfighting
2021: Lithuania Open Kickboxing Championship — złoto w kick light; European Kickboxing Challenge — złoto w pointfighting i srebro kick light; WAKO European Championship for Cadets and Junior — srebro w kick light

Fot. archiwum domowe

Dawid niczym Zlatan Ibrahimović

DAWID CIEPŁUCH

2016: Otwarte mistrzostwa Polski Pointfighting — srebro; Bohemia Open w Czechach — srebro w pointfighting; zunifikowane mistrzostwa Polski w Pointfighting — srebro; Mistrzostwa Polski federacji ICO Pointfighting — srebro
2017: Mistrzostwa Polski federacji UFR — srebro w pointfighting; zunifikowane Mistrzostwa Polski w pointfighting — brąz; mistrzostwa Polski federacji ICO Pointfighting — złoto; zunifikowane mistrzostwa świata pointfihting — srebro w kick light i złoto w light contact European Cup Pointfighting — złoto
2018: Otwarte mistrzostwa Polski w Pointfighting — złoto; otwarte mistrzostwa Polski federacji WKA Pointfighting — złoto w kick light i złoto w light contact; mistrzostwa Polski w Pointfighting — złoto w super fight; mistrzostwa Polski federacji ICO Pointfighting — złoto; mistrzostwa świata — złoto w kick light, złoto w light contact i brąz w pointfighting; European Cup Pointfighting — złoto
2019: Otwarte Mistrzostwa Polski — złoto w kick light i złoto w pointfighting; European Cup K1 — złoto; zunifikowane mistrzostwa Polski — złoto w kick light, złoto w boksie i złoto w pointfighting; mistrzostwa Polski federacji ICO — złoto w kick light, złoto w pointfighting, złoto w light contact; European Cup Pointfighting — złoto; European Kickboxing Challenge — złoto w pointfighting, srebro w light contact; mistrzostwa Polski kadetów młodszych i starszych w kick light — złoto; mistrzostwa Polski w light contact — złoto; Lithuanian Open — złoto w kick light

61. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GŁOSUJĘ NA:

1.....
2.....
3.....
4.....
5.....
6.....
7.....
8.....
9.....
10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **www.gazetaolsztynska.pl**
Kupon należy dostarczyć do **14 lutego 2022 r.** na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10- 364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. .....

E-mail: .....

1. TAK / NIE* Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin Plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej www.gazetaolsztynska.pl, oraz że zapoznałem się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych, którą zamieszczono w § 8 regulaminu.

2. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby przeprowadzenia plebiscytu i wyłonienia zwycięzcy nagrody na podstawie regulaminu Plebiscytu.

3. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych, w tym otrzymywania informacji handlowych drogą elektroniczną na podany wyżej adres poczty e-mail i numer telefonu, realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o. w Olsztynie.

Data i czytelny podpis .....

* Właściwą odpowiedź należy zakreślić. W przypadku niewyrażenia zgody w pkt 2 oświadczenia uczestnik Plebiscytu nie będzie brał udziału w losowaniu nagród.

2821otbp-B -K

61. PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PARTNER STRATEGICZNY
citi handlowy

PATRONI HONOROWI
Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin
Starosta Olsztyński Andrzej Abako
Prezydent Elbląga Witold Wróblewski

PARTNERZY BRĄZOWI
OLSZTYN
O!GRÓD Z NATURY
1945-2022 77 Grupa Kapitałowa KOMPAP

PATRONI MEDIALNI
GRUPA WM
GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI
GO TV
BEZgorset

BAL SPORTU i BIZNESU 2022

2821otbp-E -K

eprasa.pl fb06c46aa0

IGA ŚWIĄTEK POKONAŁA 4:6, 7:6, 6:3 ESTONKĘ KAIĘ KANEPI, DZIĘKI CZEMU AWANSOWAŁA DO PÓŁFINAŁU AUSTRALIAN OPEN

GRANICA MUSI BYĆ WZMOCNIONA

PIŁKA NOŻNA\\\ Na półmetku forBET IV ligi Granica Kętrzyn zgromadziła 29 punktów i jest w ścisłej czołówce tabeli. Podopiecznym trenera Adama Fedoruka udało się pokonać mocnego Jezioraka Iława, ale też zaliczyć wpadkę z Mazurem Ełk.

- Jak wyglądają przygotowania do rundy rewanżowej?

- Okres przygotowawczy zaczęliśmy 10 stycznia. Pierwszy tydzień potraktowaliśmy dość lekko, by stopniowo wrócić do reżimu treningowego. Następny tydzień był już mocny, bo zaczęliśmy trenować dwa razy dziennie, oczywiście w Kętrzynie, ponieważ mamy profesjonalną siłownię oraz duże sztuczne boisko. Jest to też dobry czas na wprowadzanie do zespołu nowych zawodników, bowiem oprócz przygotowań do rundy wiosennej myślimy też o wzmocnieniach.

- O co Granica będzie wiosną grała?

- Na razie jest dużo niewiadomych, bo trwa okres przygotowawczy. Obecnie mamy piąte miejsce w tabeli, ale czołowa trójka, czyli Jeziorak, Huragan i Concordia, jest bardzo mocna. A przecież są jeszcze Mrągowia i Polonia Lidzbark Warmiński. Chcemy być w czołówce, ale chcemy też pokazać coś więcej niż zwykle. Jeśli uda nam się zatrzymać naszych zawodników, jednocześnie pozyskując dwóch dobrych piłkarzy, to myślę, że ten cel będzie jak najbardziej realny. Ale więcej będziemy wiedzieli dopiero na początku marca, kiedy kadra będzie już zamknięta.

NA PEWNO CHCIELIBYŚMY, ŻEBY GRANICA PONIŻEJ PEWNEGO POZIOMU NIE SCHODZIŁA, TYM BARDZIEJ ŻE DO TEJ PORY POKAZALIŚMY, ŻE CZOŁÓWKA JAK NAJBARDZIEJ JEST W NASZYM ZASIĘGU. NA DODATEK PRZYSZŁOŚĆ KLUBU RYSUJE SIĘ CIEKAWIE, BO ZAINTERESOWANIE ZE STRONY MIASTA JEST DUŻE, A NASZĄ PRACĘ WSZYSCY OCENIAJĄ WYSOKO.

Fot. Emil Marecki

Adam Fedoruk (ur. 11 grudnia 1966 roku w Elblągu), 18-krotny reprezentant kraju, jako zawodnik Legii Warszawa dwukrotnie (1993/94 i 1994/95) cieszył się ze zdobycia podwójnej korony (mistrzostwo i Puchar Polski). Jako trener od 2001 roku prowadził m.in. Olimpię Elbląg, Barkasa Tolkmicko, Huragana Morąg, Miedź Legnica, Mławiankę Mława, Karpaty Krosno i Wigry Suwałki

- Kadra zespołu nie jest zamknięta, czyli możemy się spodziewać zmian?

- Oczywiście, tak jak chyba we wszystkich zespołach. Jedni piłkarze odchodzą, bo szukają szczęścia gdzie indziej, a inni ich zastępują. My już na koniec rundy jesiennej zostaliśmy troszkę osłabieni, bowiem na studia do Gdańska wybrał się Kuba Brych, który był naszym podstawowym zawodnikiem w środkowej części boiska. Z zespołu prawdopodobnie odejdzie też Łukasz Swacha, który będzie kontynuował swoją grę w klubach z Gdańska. Tracimy zatem dwóch podstawowych zawodników, więc w ich miejsce chcielibyśmy pozyskać graczy, którzy będą na podobnym lub wyższym poziomie. Mamy z tym ból głowy, bo przecież chcemy, by nasz zespół dalej liczył się w rozgrywkach, tymczasem 17-letni Seweryn Strzelec już dwa razy był na testach w Wiśle Płock, z kolei w Sokole Ostróda przebywa Maciej Kotarba, kolejny nasz młody zawodnik z rocznika 2002. Zastanawiamy się, jak to się potoczy, choć mamy nadzieję, że ostatecznie obaj wrócą do Kętrzyna. Jednocześnie sami też obserwujemy rynek i szukamy kolejnych zawodników.

- Na jakich pozycjach Granica potrzebuje wzmocnień?

- Przede wszystkim w środkowej strefie boiska. Zresztą mamy już pewne plany, rozmawiamy z kandydatami i przygotowujemy się do transferów, by wzmocnić właśnie tę pozycję.

POZA TYM CHCIELIBYŚMY POZYSKAĆ JESZCZE JEDNEGO ZAWODNIKA OFENSYWNEGO, DOBREGO SKRZYDŁOWEGO, KTÓRY ZASTĄPIŁBY ŁUKASZA SWACHA I DAŁBY NAM MOC W NAPADZIE.

Myślimy też nad tym, by dać szansę piłkarzom, którzy do tej pory w Granicy grali mniej, by w ten sposób zwiększyć rywalizację w zespole.

- Trenujecie już od ponad dwóch tygodni, a co ze sparingami?

- Pierwszy mamy już za sobą, bo wygraliśmy 3:2 z Wilczkiem Wilkowo, natomiast 29 stycznia naszym kolejnym rywalem będzie Victoria Bartoszyce. Przyznam, że lubimy grać z lokalnymi zespołami, bo jest to okazja do obserwacji utalentowanych zawodników. Chcemy mieć dobre rozeznanie o tym, co się dzieje wokół nas, ponieważ chcemy być klubem, który będzie zrzeszał tych najlepszych, którzy chcą się rozwijać, by iść na wyższy poziom.

- Podobno niedawno otrzymał pan ofertę z drugoligowego Sokoła Ostróda, gdzie ostatecznie trenerem został Wojciech Figurski?

- Rzeczywiście była taka propozycja, ale grzecznie odmówiłem, bo do 30 czerwca jestem związany kontraktem w Kętrzynie. I chcę ten kontrakt do końca wypełnić. **EM**

PO 16 KOLEJKACH

1. Concordia	38	39:10
2. Huragan	33	38:17
3. Jeziorak*	31	37:15
4. Mrągowia	30	35:19
5. Granica	29	33:22
6. Polonia LW.	28	27:17
7. Motor	25	26:24
8. Olimpia II	21	24:27
9. DKS	21	16:19
10. Pisa	20	21:24
11. Polonia I.	19	29:33
12. Korsze	16	22:41
13. Mazur	15	25:42
14. Zatoka	14	19:30
15. Błękitni O.	14	18:45
16. Błękitni P.*	10	17:41

* mecz zaległy

eprasa.pl fb06c46aa0